

Henryk Bartoszewicz

<https://orcid.org/0000-0003-4449-0382>

Archiwum Główne Akt Dawnych

Roman Knoll i Juliusz Łukasiewicz – dwie wizje miejsca Polski w Europie w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej

Abstrakt: Przedmiotem artykułu jest obraz miejsca Polski w Europie na przełomie 1938 i 1939 r., przedstawiony w dwóch broszurach opublikowanych wówczas przez Romana Knolla i Juliusza Łukasiewicza. Obydwaj autorzy należeli do grona znakomitych dyplomatów II Rzeczypospolitej. Knoll ukazał Polskę jako państwo zagrożone agresją III Rzeszy, a ponadto dostrzegał on możliwość zawarcia antypolskiego paktu niemiecko-sowieckiego. Natomiast broszura Łukasiewicza wpisywała w krąg literatury propagandowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, która widziała ówczesną Rzeczpospolitą co najmniej jako europejskie mocarstwo regionalne.

Słowa kluczowe: Roman Knoll, Juliusz Łukasiewicz, miejsce Polski w Europie, propaganda mocarstwowa.

Abstract: The subject of this article is the picture of Poland's place in Europe at the end of 1938 and beginning of 1939, presented in two brochures published at the time by Roman Knoll and Juliusz Łukasiewicz. Both authors belonged to the group of prominent diplomats of the Second Republic of Poland. Knoll presented Poland as a country threatened by the aggression of the Third Reich; he also saw the possibility of concluding an anti-Polish German-Soviet pact. Łukasiewicz's pamphlet, on the other hand, inscribed into the series of propaganda literature of the National Unity Camp (Obóz Zjednoczenia Narodowego), which saw the then Republic of Poland at least as a European regional power.

Keywords: Roman Knoll, Juliusz Łukasiewicz, Poland's place in Europe, superpower propaganda.

Działalność polityczną, później także dyplomatyczną Roman Knoll i Juliusz Łukasiewicz, urodzeni na Ukrainie, rozpoczęli w tym samym czasie i miejscu. Przed I wojną światową obydwaj znakomici dyplomaci II Rzeczypospolitej należeli do tajnych polskich organizacji niepodległościowych w Rosji. Pierwszy z nich działał w kijowskiej Korporacji Studentów Polaków Uniwersytetu i Politechniki oraz patronował powstaniu Postępowo-Niepodległościowej Organizacji Akademickiej w Kijowie – Filarecji. Drugi był jednym z liderów Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej w Petersburgu. Początki ich znajomości i współpracy politycznej sięgały co najmniej 1912 r.¹ Po wybuchu rewolucji rosyjskiej w lutym (marcu) 1917 r. uczestniczyli oni w tworzeniu i działalności organizacji demokratyczno-niepodległościowych w Rosji związanych z irredentą polską. Knoll w lipcu 1917 r. współtworzył w Kijowie Polską Centralę Demokratyczną na Rusi, której został wiceprzewodniczącym². Natomiast Łukasiewicz należał do grupy czołowych polskich działaczy demokratycznych w Petersburgu (Piotrogradzie). Po ustanowieniu 15 III 1917 r. pod przewodnictwem lidera polskich demokratów w Rosji Aleksandra Lednickiego Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego został jej sekretarzem³.

Karierę dyplomatyczną Knoll i Łukasiewicz rozpoczęli od pracy w Przedstawicielstwie Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego w Rosji. Obydwaj byli sekretarzami tej placówki, tworząc jej Sekretariat Polityczny⁴. Do 1926 r. zajmowali się przede wszystkim problematyką wschodnią. W tym czasie Knoll, oprócz pracy w centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ), kierował placówkami w Moskwie i Ankarze, a Łukasiewicz szefował Wydziałowi Wschodniemu i Departamentowi Polityczno-Ekonomicznemu, dlatego ich drogi zawodowe często się zbiegały. Łukasiewicz wspierał w centrali MSZ

¹ W.K. Wierzejski, *Fragmety dziejów polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie 1834–1920*, Warszawa 1939, s. 116–17; H. Bartoszewicz, *Kijowska Filarecja. Z dziejów polskich organizacji niepodległościowych na Ukrainie przed wybuchem rewolucji rosyjskiej*, w: *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, seria: „Studia Wschodnioznawcze”, t. VIII, Rzeszów 2007, s. 18–24; idem, *Polacy w Kijowie wobec niepodległości Rzeczypospolitej i Ukrainy w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej*, w: *Imperia, narody i społeczeństwa Europy Wschodniej i Środkowej na progu pierwszej wojny światowej*, red. A. Nowak, przy współpr. M. Banasz-kiewicza, Warszawa 2016, s. 513–516; M. Korzeniowski, *Za Złotą Bramą. Działalność społeczno-kulturalna Polaków w Kijowie w latach 1905–1920*, Lublin 2009, s. 542, 558–559.

² H. Bartoszewicz, *Roman Knoll – polityk i dyplomata*, Warszawa 2018, s. 13.

³ W. Jędrzejewicz, *Juliusz Łukasiewicz. Szkic biograficzny*, w: *Dyplomata w Paryżu 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Jędrzejewicz, H. Bułhak, wyd. rozsz., Londyn 1989, s. 8–9; H. Batowski, *Łukasiewicz Juliusz (1892–1951)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 527.

⁴ Informacja Departamentu Spraw Politycznych (Departamentu Stanu) o przedstawicielstwie Rady Regencyjnej w Piotrogradzie, 29 IV 1918 r., w: *Materiały archiwalne do stosunków polsko-radzieckich*, t. I: *Marzec 1917 – listopad 1918*, oprac. A. Zatorski, red. N. Gąsiorowska, Warszawa 1957, dok. 129, s. 278–280; H. Bartoszewicz, *Kierunek wschodni aktywności dyplomatycznej Rady Regencyjnej*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 1, s. 14–15.

działania dyplomatyczne na rzecz budowania bloku państw sąsiadujących ze Związkiem Sowieckim, prowadzone przez Knolla m.in. w Ankarze, zarówno w sprawie porozumienia państw bałkańskich oraz bliskowschodnich, jak i współpracy z emigrantami kaukaskimi⁵. Uważał on posła RP w Turcji za swojego sojusznika w realizacji koncepcji polskiej polityki wschodniej zmierzającej do zbudowania systemu sojuszy zabezpieczających Polskę przed zagrożeniem sowieckim. W liście do Knolla z 11 VII 1925 r. pisał o braku spójnej polityki centrali MSZ zarówno wobec Moskwy, jak i państw Europy Południowo-Wschodniej. Stwierdzał, że w kwestii polskiej polityki wschodniej najważniejszymi kierunkami działania dyplomacji powinien być obszar Bałtyku i Bliski Wschód. Naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ wyrażał nadzieję, że zdoła doprowadzić do porozumienia Polski z państwami bałtyckimi, opartego „na nowych i trwałych” podstawach, oraz do normalizacji stosunków polsko-litewskich. W dalszej perspektywie planował także zrealizować wcześniejszy projekt Knolla, odnoszący się do rozszerzenia współpracy bałtyckiej o państwa skandynawskie. Łukasiewicz był przekonany, że poseł w Ankarze zrealizuje plany dotyczące współpracy Polski nie tylko z Turcją, ale także z Persją. Zalecał Knollowi, ażeby bacznie obserwował również sytuację w Egipcie, północnej Afryce i na Bałkanach. „Reasumując – pisał najbliższy wówczas współpracownik premiera i ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego – uważam, iż na wysuniętej linii Helsingfors [Helsinki]-Ankara-Teheran zadaniem naszym jest stworzyć do wiosny [1926 r.] taką sytuację, aby przy pierwszej tej czy innej okazji Europa dowiedziała się czy spostrzegła, że Polska w Warszawie się zaczyna, ale się nie kończy”⁶.

Po zamachu stanu w maju 1926 r. pozycja zarówno Knolla, jak i Łukasiewicza uległa zmianie. Pierwszy z dyplomatów osiadł, chociaż na krótko, w centrali MSZ, obejmując stanowisko podsekretarza stanu, a drugi rozpoczął okres błyskotliwej kariery na placówkach dyplomatycznych, zapoczątkowany w grudniu 1926 r. nominacją na posła w Rydze. Dla Knolla był to niewątpliwym awans, chociaż zapewne liczył on na więcej, czyli na tekę szefa dyplomacji. Natomiast w przypadku Łukasiewicza trudno jednoznacznie ocenić objęcie przez niego placówki na Łotwie – czy był to normalny etap w karierze dyplomaty wcześniej urzędującego głównie w centrali, czy rodzaj kwarantanny dla najbliższego współpracownika Aleksandra Skrzyńskiego, który nie cieszył się sympatią zarówno Józefa Piłsudskiego, jak i nowego ministra spraw

⁵ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Archiwum Romana Knolla (dalej: ARK), 4, Raport R. Knolla do A. Skrzyńskiego, 23 IX 1924 r., s. 185–186; ibidem, Raport R. Knolla do A. Skrzyńskiego, 20 IX 1924 r., s. 192–204; ibidem, Pismo R. Knolla do A. Skrzyńskiego, 17 XI 1924 r., s. 174–177; ibidem, Pismo R. Knolla do J. Łukasiewicza, 9 V 1925 r., s. 134–137. Ten ostatni dokument został opublikowany w: *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2013, dok. 34, s. 122–123.

⁶ AAN, ARK, 4, List J. Łukasiewicza do R. Knolla, 11 VII 1925 r., s. 82–88. Dokument ten został opublikowany w: *II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego...*, dok. 36, s. 125–127.

zagranicznych Augusta Zaleskiego. Również relacje między Łukasiewiczem i Knollem uległy zmianie, głównie za sprawą tego pierwszego, który nie mógł pogodzić się z utratą swojej dotychczasowej pozycji w MSZ⁷. Drogi obydwu dyplomatów rozeszły się całkowicie po przyjeździe na Wierzbową Józefa Becka, który najpierw 4 XII 1930 r. został podsekretarzem stanu w MSZ, a 2 XI 1932 r. objął kierownictwo resortu. Nie ukrywał on swojej niechęci do Knolla, a ten z kolei nie podzielał metod działania, zwłaszcza polityki personalnej swojego nowego przełożonego⁸. Opuszczenie w grudniu 1930 r. placówki berlińskiej, którą kierował od czerwca 1928 r., było faktycznym zakończeniem kariery dyplomatycznej Knolla⁹. Z kolei kariera Łukasiewicza w tym czasie w pełni rozbłysła. 1 II 1933 r. został on posłem w Moskwie, a 14 IV 1934 r., po przekształceniu placówki moskiewskiej w ambasadę, pierwszym polskim ambasadorem w ZSRR. W czerwcu 1936 r. opuścił Moskwę, aby objąć stanowisko ambasadora w Paryżu. Łukasiewicz, uważany za piłsudczyka, z całą pewnością nie należał do kręgu osób zaufanych marszałka. Był „człowiekiem Becka” i jemu zawdzięczał kierowanie dwiema niezwykle ważnymi z punktu widzenia polskiej polityki zagranicznej placówkami dyplomatycznymi, podobnie jak wcześniej dzięki dobrym stosunkom ze Skrzyńskim osiągnął najwyższe po ministrze stanowisko w centrali MSZ. W latach trzydziestych Łukasiewicz i Knoll znaleźli się w przeciwnych sobie obozach politycznych. Pierwszy z nich pozostał w obozie władzy. Natomiast Knoll zbliżył się do opozycji i należał do najbardziej zagorzałych krytyków polityki Becka.

Po definitywnym odejściu z pracy w MSZ 1 III 1932 r. w następnym miesiącu Knoll powrócił do pracy w adwokaturze¹⁰. Nie było to jednoznaczne

⁷ Tadeusz Hołówko na początku czerwca 1926 r. pisał do Stanisława Łosia: „Sądzę że natomiast przy Knollu można będzie nową politykę wschodnią pchnąć na szersze tory. Mam wkrótce jechać do Bel[wederu] do Komt. [Komendanta] aby tam pomóc mu w sprawach K. Niestety tu nie bardzo dobrze układają się stosunki pomiędzy Knollem a Łukasiewiczem – jak mogę staram się wyrównać. Ale tu będzie trudno bo Łuk.[asiewicz] nie może pogodzić się ze zmianą swej faktycznej roli w Ministerstwie”. List T. Hołówki do S. Łosia, 9 czerwca 1926 r., w: „Komendant swoim zbrojnym czynem wyciągnął wóz polski z tego błota, w którym on tonął coraz bardziej”. *Listy Tadeusza Hołówki do Stanisława Łosia z lat 1926–1927*, wyd. J. Pisuliński, „Dzieje Najnowsze” 2020, nr 1, s. 357.

⁸ H. Bartoszewicz, *Polityka wschodnia II Rzeczypospolitej w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych 1931 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 4, s. 128–130.

⁹ Po powrocie do centrali z urlopu wypoczynkowego i półrocznego urlopu bezpłatnego Knoll został z dniem 1 VIII 1931 r. przeniesiony w stan rozporządzalności, a z dniem 1 III 1932 r. w stan spoczynku. „Dziennik Urzędowy MSZ RP” R. XIII, 1931, nr 16, poz. 65, s. 199; „Dziennik Urzędowy MSZ RP” R. XIV, 1932, nr 4, poz. 25, s. 82.

¹⁰ 18 IV 1932 r. „Gazeta Sądowa Warszawska” opublikowała informację Rady Adwokackiej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie, że zgłosił się do niej o przyjęcie w poczet adwokatów „Roman Knoll b. podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, poseł w Rzymie i Berlinie, z siedzibą w Warszawie (ul. Górnośląska 18)”. „Gazeta Sądowa Warszawska” R. LX, 18 IV 1932, nr 16, s. 227.

z całkowitym porzuceniem polityki. Knoll nie przestał interesować się problemami polskiej polityki zagranicznej, w tym przede wszystkim polityką wschodnią. Utrzymywał kontakty z szerokim gronem kolegów i przyjaciół, zarówno tych czynnych politycznie czy pozostających w służbie dyplomatycznej, jak i tych, którzy wbrew własnej woli opuścili wówczas Wierzbową. Spotykał się na gruncie towarzyskim m.in. ze swoim przyjacielem i byłym szefem Zaleskim oraz z marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym. Kontaktował się także z politykami opozycyjnymi, głównie związanymi z Frontem Morges. Jednocześnie zaangażował się w działalność publicystyczną. Na początku lat trzydziestych XX w. rozpoczął współpracę z prasą polską, komentując m.in. na łamach „Expressu Porannego” ważne wydarzenia międzynarodowe¹¹.

W tym czasie, kiedy Knoll definitywnie opuszczał Wierzbową, Łukasiewicz od 11 miesięcy kierował poselstwem w Moskwie. Okres moskiewski okazał się – jak sędzę – najlepszy w jego karierze dyplomatycznej. Był on dobrym znawcą spraw rosyjskich. Znał Rosję, kraj, w którym spędził pierwsze 26 lat swojego życia, gdzie wykształcił się, znał ludność, jej kulturę i język. Nieobca była mu Rosja bolszewicka. Łukasiewicz był świadkiem rewolucji lutowej, bolszewickiego zamachu stanu i wojny domowej. Obejmując placówkę moskiewską, należał do najwybitniejszych znawców systemu sowieckiego w polskim MSZ. Jego kompetencje potwierdza zachowana korespondencja, którą przesłał ze stolicy ZSRR do centrali¹².

Łukasiewicz nie tylko skrupulatnie wykonywał instrukcje swoich przełożonych, ale także przedkładał im własne propozycje dotyczące relacji Rzeczypospolitej z jej wschodnim sąsiadem. Jednakże nie należy wykluczyć, że przynajmniej początkowo nie cieszył się on najwyższym zaufaniem faktycznie kierującego wówczas polską polityką zagraniczną Piłsudskiego. Podejrzenia takie może nasuwać misja Bogusława Miedzińskiego i Ignacego Matuszewskiego, której celem było wybadanie możliwości rozwijania stosunków polsko-sowieckich po zawarciu paktu o nieagresji i zorientowanie się w stanie relacji ZSRR z III Rzeszą. Co prawda jej początki sięgają kwietnia 1932 r., ale w rzeczywiste stadium realizacji weszła ona dopiero w pierwszych trzech miesiącach 1933 r. już po mianowaniu Adolfa Hitlera kanclerzem, czyli w czasie, kiedy kierownictwo poselstwa polskiego w Moskwie obejmował Łukasiewicz. Kulminacyjnym momentem misji były rozmowy Miedzińskiego z Karolem Radkiem prowadzone w Moskwie w maju oraz w Krakowie i Warszawie w czerwcu 1933 r. Z całą pewnością jednak ta nieformalna misja „jednego ze starych współpracowników marszałka Piłsudskiego”, która przyniosła krótkotrwałą poprawę stosunków Polski ze Związkiem Sowieckim,

¹¹ H. Bartoszewicz, *Roman Knoll...*, s. 203.

¹² W. Jędrzejewicz, op. cit., s. 12; H. Batowski, op. cit., s. 528; M. Kornat, *Posłowie i ambasadorzy polscy w Związku Sowieckim (1921–1939 i 1941–1943)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2004, t. IV, nr 5 (21), s. 157–167.

nie przyczyniła się do pomniejszenia pozycji cieszącego się zaufaniem Becka posła polskiego w Moskwie¹³.

W okresie kierowania poselstwem w Moskwie Łukasiewicz dawał wielokrotnie dowody swoich kompetencji na zajmowanym stanowisku. Jednym z najlepszych przykładów może być jego ocena przedłożonej 14 XII 1933 r. przez ludowego komisarza spraw zagranicznych Maksima Litwinowa propozycji podpisania i ogłoszenia wspólnej deklaracji o gwarantowaniu przez Związek Sowiecki i Polskę niezależności politycznej, wojskowej i gospodarczej Litwy, Łotwy i Estonii bez uprzedniego poinformowania o tym tych trzech państw bałtyckich¹⁴. 15 grudnia Łukasiewicz, oprócz raportu do Becka dotyczącego przeprowadzonej dzień wcześniej rozmowy z Litwinowem¹⁵, wysłał także do szefa polskiej dyplomacji prywatny list zawierający uwagi odnośnie do projektu deklaracji bałtyckiej. Poseł RP w Moskwie rozważał motywy, jakimi mogła kierować się strona sowiecka. Po pierwsze, dopuszczał możliwość dążenia do dalszego zbliżenia z Polską i zabezpieczenia się przed ewentualną zmianą kierunku polskiej polityki zagranicznej. Po drugie, Związek Sowiecki mógł być zaniepokojony polityką Hitlera wobec państw bałtyckich i narastającą „faszyzacją” rządów w Łotwie i Estonii. Jednak za najbardziej prawdopodobne uważał chęć skompromitowania Polski w oczach Berlina i niedopuszczenie do odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich, zapoczątkowanego rozmową Hitlera z posłem Józefem Lipskim 15 listopada. Łukasiewicz zwracał uwagę na fakt, że projekt deklaracji przedłożony przez Litwinowa przewiduje przedmiotowe potraktowanie państw bałtyckich przez ZSRR i Polskę, czemu dotychczas dyplomacja polska była przeciwna,

¹³ B. Miedziński, *Droga do Moskwy*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1963, nr 6, s. 74–86; idem, *Pakty wilanowskie*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1963, nr 7–8, s. 113–152; S. Gregorowicz, *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932–1935*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1982, s. 69; W. Materski, *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 403–404, 409–410.

¹⁴ Depesza J. Łukasiewicza do J. Becka o rozmowie z M. Litwinowem, 13 grudnia 1933 r., w: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich* (dalej: DMHSPR), t. VI: 1933–1938, oprac. E. Basiński i in., Warszawa 1967, dok. 86, s. 147 (dokument został opublikowany pod mylną datą); por. *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1933* (dalej: PDD 1933), red. W. Skóra, Warszawa 2015, dok. 361, s. 807–808; Notatka M. Litwinowa z rozmowy z J. Łukasiewiczem, 14 grudnia 1933 r., DMHSPR, t. VI, dok. 87, s. 148–149. Inicjatywa Litwinowa nawiązywała do rozmowy Becka z sowieckim *połpredem* w Warszawie Władimirem Antonowem-Owsiejenką, podczas której szef polskiej dyplomacji mówił o przeciwdziałaniu wobec zagrożenia państw bałtyckich wpływami niemieckimi, chociaż uniknął odpowiedzi na pytanie *połpreda*, czy Polska dostrzega potrzebę prowadzenia ze Związkiem Sowieckim wspólnej polityki w tej kwestii? Depesza W. Antonowa-Owsiejenki do członka kolegium Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR Borisa Stomoniakowa, [nie później niż 1 grudnia] 1933 r., DMHSPR, t. VI, dok. 81, s. 132–133; Niepodpisana notatka z rozmowy J. Becka z W. Antonowem-Owsiejenką w dniu 23 listopada 1933 r. [po 23 listopada 1933 r.], PDD 1933, dok. 339, s. 761–762; S. Gregorowicz, op. cit., s. 143–144.

¹⁵ Raport J. Łukasiewicza do J. Becka, 15 grudnia 1933 r., DMHSPR, t. VI, dok. 89, s. 155–156.

a co spotkałoby się z całą pewnością z niechęcią w Helsinkach, Rydze i Tallinie. Ponadto jego zdaniem sfinalizowanie rozmów w sprawie deklaracji wpłynęłoby niekorzystnie na normalizujące się stosunki polsko-niemieckie. Poseł w Moskwie przypuszczał, że Beck nie zechce przyjąć propozycji strony sowieckiej. Jednocześnie doradzał szefowi polskiej dyplomacji, aby ten nie odrzucał zgłoszonego przez Litwinowa projektu, tylko wyraził gotowość jego głębszego zbadania. Proponował też połączenie udzielenia tak sformułowanej odpowiedzi z gotowością zaakceptowania wcześniejszej propozycji ludowego komisarza spraw zagranicznych wizyty szefa polskiej dyplomacji w Moskwie¹⁶. Beck zasadniczo zaaprobował sugestie i plan działania Łukasiewicza w kwestii deklaracji bałtyckiej. 19 grudnia poseł RP Moskwie poinformował Litwinowa o stanowisku strony polskiej w sprawie złożonej przez niego pięć dni wcześniej propozycji gwarancji bezpieczeństwa Litwy, Łotwy i Estonii. Oświadczył on, że proponowana deklaracja odpowiada poglądom Becka, jedynie uważa on za konieczne wysondowanie stanowiska krajów bałtyckich w tej kwestii. Ponadto rozmówcy uzgodnili wstępnie sprawę wizyty szefa polskiej dyplomacji w Moskwie¹⁷.

Przygotowana przez Łukasiewicza wizyta Becka w Moskwie przyniosła posłowi polskiemu wymierne korzyści. Minister spraw zagranicznych RP podczas rozmowy z Litwinowem, przeprowadzonej w trzecim dniu pobytu w stolicy Związku Sowieckiego, zaproponował podniesienie wzajemnych przedstawicielstw w Moskwie i Warszawie do rangi ambasad. Ludowy komisarz spraw zagranicznych aprobując ten projekt, miał jednocześnie wyrazić życzenie, „aby pierwszym ambasadorem w Moskwie został dotychczasowy poseł Łukasiewicz, który tak zasłużył się w dziele poprawy stosunków polsko-radzieckich”. Sugestia Litwinowa odpowiadała intencji Becka¹⁸.

Łukasiewicz był wnikliwym i krytycznym obserwatorem polityki Związku Sowieckiego, o czym świadczą zarówno jego raporty z Moskwy, jak i ustne sprawozdania składane w centrali MSZ. 17 VI 1935 r. podczas rozmowy z Beckiem i jego zastępcą ambasadorem polski w Moskwie stwierdzał, że „zasadniczą tendencją zagranicznej polityki sowieckiej w jej stadium obecnym, jest dążność do rozwinięcia – szczególnie w Europie – jak najwyższej aktywności

¹⁶ AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), 6764, List J. Łukasiewicza do J. Becka, 15 XII 1933 r., s. 85–90; S. Gregorowicz, op. cit., s. 147.

¹⁷ Notatka M. Litwinowa z rozmowy z J. Łukasiewiczem, DMHSPR, t. VI, dok. 91, s. 161–163; Notatka o propozycji rządu sowieckiego wspólnego gwarantowania niepodległości państw bałtyckich (grudzień 1933 r.). Notatka ta dotycząca stanowiska Związku Sowieckiego wobec państw bałtyckich w latach 1933–1934 została sporządzona przez Łukasiewicza 22 IV 1943 r. w Cambridge. *Dyplomata w Paryżu...*, s. 423–426. Szerzej na temat dalszych losów inicjatywy Litwinowa zob. S. Gregorowicz, op. cit., s. 148–158.

¹⁸ [S. Zabiello], *Odpreżenie w stosunkach polsko-sowieckich na przełomie 1933/1934 r. oraz wizyta Józefa Becka w Moskwie w świetle pamiętników Stanisława Zabielly*, oprac. T. Serwatka, „Czasopismo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 2000, z. 11, s. 200.

politycznej. Stąd gotowość Moskwy do wejścia w kombinacje paktowe z jakimikolwiek bądź partnerami; i gdyby Hitler wyciągnął dzisiaj rękę w stronę ZSRR pakt sowiecko-niemiecki byłby niechybnie w krótkim czasie gotowy¹⁹. W tym czasie niewielu polskich dyplomatów podzielało opinię Łukasiewicza w tej kwestii, chociaż nie był on odosobniony w swoich sądach. Nieco później podobny pogląd wyraził poseł RP w Oslo Władysław Neuman. 18 IV 1936 r. rozmawiając z Janem Szembekiem na temat stosunków sowiecko-niemieckich, Neuman zastanawiał się nad sytuacją Polski w przypadku porozumienia między Stalinem i Hitlerem. Uważał on taką możliwość za prawdopodobną, ponieważ – jego zdaniem – w tym czasie celem polityki sowieckiej nie była już „rewolucja światowa, a jedynie i wyłącznie potęga Wielkiej Rosji”²⁰. Kilka miesięcy później Szembek i Neuman powrócili do tego tematu. 8 listopada poseł w Oslo przekonywał podsekretarza stanu w MSZ, że „powrót do polityki Rapalla i odrodzenie porozumienia niemiecko-rosyjskiego jest więcej niż pewne”²¹. W lipcu 1937 r. przed możliwością zawarcia sojuszu Hitlera ze Stalinem ostrzegał ministra Becka ambasador w Ankarze Michał Sokolnicki, powołując się na opinię jednego z najlepiej poinformowanych dyplomatów w sprawach rosyjskich, dobrego znawcę Związku Sowieckiego, szefa tureckiej dyplomacji, Tefrika Rüştü Arasa²².

Jednakże w polskim MSZ przeważała opinia, że różnice ideologiczne między faszyzmem i komunizmem oraz skrajnie antysowiecka retoryka Hitlera całkowicie wykluczają możliwość powrotu do polityki Rapallo. Nawet następca Łukasiewicza na placówce moskiewskiej, Wacław Grzybowski, zapytany przez Szembeka 10 XII 1938 r. o stan stosunków sowiecko-niemieckich, zaprzeczył, jakoby Berlin szukał zbliżenia z Moskwą²³. Pół roku później możliwość porozumienia III Rzeszy ze Związkiem Sowieckim wykluczał jeden z najbliższych współpracowników Becka, wicedyrektor Departamentu Polityczno-Ekonomicznego, naczelnik Wydziału Wschodniego Tadeusz Kobylański. Dyplomata ten, uważany wówczas za jednego z najwybitniejszych znawców spraw sowieckich, otrzymywane informacje o podejmowanych próbach nawiązania

¹⁹ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. I, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1964, s. 317.

²⁰ *Ibidem*, t. II, oprac. T. Komarnicki, Londyn 1965, s. 164.

²¹ *Ibidem*, s. 335. O poglądach Neumana na kwestię niebezpieczeństwa porozumienia się III Rzeszy ze Związkiem Sowieckim skierowanego przeciwko Polsce pisał w swoich wspomnieniach Paweł Starzeński. Sekretarz osobisty Józefa Becka podkreślił, że poseł polski w Oslo „był jednym z nielicznych”, którzy ostrzegali przed ponownym sojuszem niemiecko-rosyjskim. P. Starzeński, *Trzy lata z Beckiem*, przedmowę napisał i przypisami opatrzył B. Grzeloński, Warszawa 1991, s. 40.

²² Raport M. Sokolnickiego do J. Becka, 30 lipca 1937 r., w: M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, dok. 45, s. 613–615; W. Balcerak, *Z dziejów polityki wschodniej Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019, s. 133–134.

²³ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. IV, oprac. J. Zarański, Londyn 1972, s. 378–379.

współdziałania między Berlinem i Moskwą traktował jako dezinformację i zastraszanie Warszawy potencjalnym sojuszem sowiecko-niemieckim²⁴. Opinię Grzybowskiego i Kobyłańskiego prawdopodobnie podzielało wówczas także kierownictwo polskiego MSZ²⁵. Ostrzeżenia przed możliwością zmian w stosunkach niemiecko-sowieckich napływały do centrali MSZ co najmniej od początku maja 1939 r. Interesujące jest także znacznie wcześniejsze spostrzeżenie kierownika referatu w Biurze Personalnym MSZ Tadeusza Chromeckiego, zawarte w sprawozdaniu z wyjazdu do Moskwy, złożone 22 IX 1938 r., w którym stwierdzał on, że w artykule wstępnym dziennika „Izwestia”, oskarżającym Francję o zdradę Czechosłowacji, „mniej ataków jest skierowanych wobec Wielkiej Brytanii, a najmniej wobec... Niemiec”²⁶.

²⁴ Pismo T. Kobyłańskiego do ambasady polskiej w Moskwie, 9 czerwca 1939 r., w: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1939 styczeń–sierpień* (dalej: PDD 1939), red. S. Żerko, Warszawa 2005, dok. 340, s. 585–586.

²⁵ Świadczy o tym chociażby stanowisko zajęte przez posła RP w Budapeszcie Leona Orłowskiego wobec sugerowania przez szefa dyplomacji węgierskiej Kálmána Kánya możliwości powrotu Hitlera do kwestii „korytarza”. Polski dyplomata stwierdził, że ministrowie niemieccy, na których opinie powoływał się Kánya 4 II 1938 r., „zostali przez Hitlera odprawieni, łącznie z grupą generałów z generałem Fritschem na czele, którzy byli zwolennikami porozumienia się z Rosją”. Raport posła w Budapeszcie o rozmowie z ministrem spraw zagranicznych Węgier, 23 lutego 1938 r., w: *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne 1938* (dalej: PDD 1938), red. M. Kornat, Warszawa 2007, dok. 34, s. 106–107. Na temat zbyt optymistycznych ocen panujących na Wierzbowej w latach 1935–1939 w kwestii przyszłości stosunków polsko-niemieckich szczególnie krytyczne opinie formułował dobry analityk spraw niemieckich, polski attaché wojskowy w Berlinie gen. bryg. Antoni Szymański, który dostrzegał także niebezpieczeństwo płynące dla Polski z odradzającego się współdziałania III Rzeszy z Sowietami. G. Łukomski, *Generał brygady Antoni Szymański (1894–1973). Wielkopola – żołnierz i dyplomata*, Pruszków–Warszawa–Londyn 2006, s. 33, 34, 36. Pogarszanie się stosunków polsko-niemieckich, co najmniej od konferencji w Monachium, zauważał także ambasador w Berlinie Józef Lipski. P. Starzeński, op. cit., s. 97–98; K. Morawski, *Tamten brzeg. Wspomnienia i szkice*, wstęp J.M. Nowakowski, Warszawa 2018, s. 281–283. Opinii Pawła Starzeńskiego i Kajetana Morawskiego, dotyczącej stanowiska Lipskiego w kwestii możliwości zbliżenia niemiecko-sowieckiego, nie potwierdza badacz stosunków polsko-niemieckich Stanisław Żerko. S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998, s. 415. Przytaczając obszerną listę (s. 410–415) pogłosek o możliwości zbliżenia niemiecko-sowieckiego, które docierały do władz RP, głównie do MSZ i były najczęściej przez stronę polską lekceważone, pisał on, że „zupełnie wyjątkowy charakter miała wypowiedź Wacława Żyborskiego z polskiego MSW”. Dyrektor Departamentu Politycznego oświadczył przybyłemu w drugim tygodniu sierpnia 1939 r. do resortu spraw wewnętrznych ze skargami na politykę władz polskich wobec mniejszości niemieckiej senatorowi RP Erwinowi Hasbachowi, że według informacji otrzymanych przez Warszawę Rzesza zamierza wspólnie ze Związkiem Sowieckim dokonać IV rozbioru Polski. Ponadto Żyborski zaskoczonemu senatorowi pokazał na mapie linię przyszłej granicy niemiecko-sowieckiej, biegnącej od Prus Wschodnich, nieopodal Warszawy, do Górnego Śląska. Ibidem, s. 416.

²⁶ Notatka kierownika referatu w Biurze Personalnym do p.o. dyrektora Biura o stanowisku ZSRR wobec konfliktu niemiecko-czechosłowackiego, 22 września 1938 r., PDD 1938, dok. 266, s. 544.

1 V 1939 r. poseł w Belgradzie Kazimierz Roman Dębicki, cieszący się dużym zaufaniem Becka, informował szefa polskiej dyplomacji o przekazanej mu przez ministra spraw zagranicznych Jugosławii Aleksandara Cincara-Markovicia wypowiedzi kierującego włoskim MSZ Galeazza Ciana, który zaniepokojony napięciem w stosunkach polsko-niemieckich stwierdził, że „stosunki nasze (to jest Rzymu i Berlina) z Rosją Sowiecką są rzeczywiście inne, niż się wydają”²⁷. Pięć dni później Szembek przesłał do polskich placówek dyplomatycznych okólnik zawierający treść depešy Dębickiego i komentarz dający sprowadzić się do powiedzenia „strachy na Lachy”. Podsekretarz stanu całkowicie wykluczał możliwość powrotu do „koncepcji Rapallo”. Stwierdzał on, że „głównym niebezpieczeństwem dla Sowietów wydają się być nadal Niemcy”²⁸. Natomiast kolejne informacje o rokowaniach sowiecko-niemieckich napływały na Wierzbową w następnych dniach i miesiącach, m.in. z Kowna od posła Franciszka Charwata „o rzekomej propozycji Weizsäckersa w stosunku do Ambasadora sowieckiego zawarcia paktu o nieagresji”²⁹. Byli też dyplomaci, nawet tak doświadczeni, jak Sokolnicki, którzy ulegali ocenom i nastrojom panującym w centrali. Ambasador w Ankarze depešował do MSZ, że „rozpuszczano tutaj pogłoski o zarysowującym się zbliżeniu sowiecko-niemieckim”. Zdaniem polskiego dyplomaty rząd turecki widział „w tym próby nacisku lub manewr” Berlina. Twierdzenie to pozostaje w sprzeczności z przytoczoną powyżej opinią Tefvika Rüştü Arasa³⁰. Nie udało się ustalić, czy Ambasada RP w Berlinie informowała centralę o tym, że wiosną 1939 r. Niemcy w rozmowach z niektórymi przedstawicielami korpusu dyplomatycznego rozpowszechniali wiadomość o zwrocie w ich stosunkach ze Związkiem Sowieckim³¹. Najbardziej zaskakujące jest stanowisko ambasadora Grzybowskiego, który nie tylko przed sierpniem 1939 r. wykluczał możliwość porozumienia się Hitlera ze Stalinem, ale nie wierzył w powodzenie rozmów sowiecko-niemieckich po przyjeździe Joachima von Ribbentropa do Moskwy. 22 sierpnia pisał do naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ, że „są już znane” wyniki sowiecko-niemieckiego porozumienia handlowego, które oceniał jako „skromne”. W wynikach politycznych

²⁷ Telegram szyfrowy R. Dębickiego do MSZ RP, 1 maja 1939 r., PDD 1939, dok. 241, s. 401.

²⁸ Okólnik J. Szembeka w związku ze spekulacjami na temat porozumienia niemiecko-sowieckiego, 5 maja 1939 r., PDD 1939, dok. 256, s. 420. Zawarte w okólniku stwierdzenie: „Insynuacje co do możliwości porozumienia się państw osi z Sowietami czynione są też przez niektóre czynniki niemieckie”, świadczy o tym, że informacje przekazane przez Dębickiego na temat możliwości zbliżenia sowiecko-niemieckiego nie były jedyne, które dotarły na Wierzbową.

²⁹ Telegram J. Szembeka do ambasady w Moskwie, PDD 1939, dok. 259, s. 431.

³⁰ Telegram szyfrowy M. Sokolnickiego do MSZ RP, 28 czerwca 1939 r., PDD 1939, dok. 369, s. 644.

³¹ Radca Ambasady RP w Berlinie Stefan Lubomirski podczas rozmowy z sekretarzem Becka, Starzeńskim w maju 1939 r. nie wykluczał możliwości zwrotu w stosunkach niemiecko-sowieckich. P. Starzeński, op. cit., s. 131.

Grzybowski nie mógł „się jeszcze zorientować”, ale jakiś „głos wewnętrzny” mówił mu, że „będą one również skromne”³². Ambasador RP w Moskwie nie zmienił swojej opinii także w następujących dniach. W raporcie sporządzonym 28 sierpnia stwierdzał, że zawarty pięć dni wcześniej pakt o nieagresji „ma ograniczone znaczenie polityczne i że z obu stron został wywołany względami natury taktycznej”³³. Na szczególną uwagę zasługuje stwierdzenie wiceministra spraw zagranicznych Szembeka, który podczas rozmowy z ambasadorem Leonem Noëlem 21 XII 1939 r. w Paryżu powiedział, że „Beck do ostatniej chwili nie wierzył w porozumienie niemiecko-sowieckie”³⁴.

W okresie paryskim kariery dyplomatycznej Łukasiewicza jego oceny dotyczące sytuacji politycznej w Związku Sowieckim i relacji między Moskwą a Berlinem stały się mniej trafne aniżeli wcześniej. Trudno powiedzieć, jakie były przyczyny takiego stanu rzeczy. Czy Łukasiewicz nie posiadał wówczas dostatecznej wiedzy o Rosji, czy ulegał ocenom Wierzbowej, które formułowano m.in. na podstawie nie zawsze trafnych opinii Grzybowskiego? W maju 1938 r., podczas narastającego kryzysu sudeckiego, ambasador w Paryżu, w raporcie do Becka, pisząc o reakcji francuskiej opinii publicznej idącej w kierunku opowiedzenia się za poparciem czynnego wystąpienia Francji w przypadku przekroczenia przez Niemcy granicy Czechosłowacji, uważał, że w kształtowaniu tej opinii „przypuszczalnie największą rolę odegrała niesłychanie wytężona propaganda kół żydowskich i komunistycznych, które uznały, że ewentualny konflikt czesko-niemiecki byłby dobrą okazją do wypowiedzenia wojny zniechęconemu przez te żywioły hitleryzmowi”. Dalej dodawał: „Propagandy drugiej międzynarodówki oraz znacznej części masonerii oddziaływały może z innych względów w tym samym kierunku”³⁵. Zaskakujące jest także przekonanie Łukasiewicza, sformułowane 25 IX 1938 r., że panujące wówczas we Francji nastroje wojenne zaczną mijać, „jeśli Francuzi zrozumieją, że wariatem nie jest Hitler, tylko że do wojny pchają Stalin

³² List W. Grzybowskiego do T. Kobylańskiego, 22 sierpnia 1939 r., PDD 1939, dok. 452, s. 781. Należy dodać, że w tym samym dniu znacznie rozleglejszą wiedzę na temat przedmiotu rokowań sowiecko-niemieckich posiadał polski ambasador w Londynie Edward Raczyński, który depešował do centrali, że strony osiągnęły porozumienie w sprawie „niemieszania się do spraw wewnętrznych drugiego kontrahenta, w szczególności Niemcy nie będą mieszały się do zagadnienia ukraińskiego”. Ponadto pisał, że „Łotwa Estonia i Finlandia wchodzi w strefę interesów sowieckich”. Były w tej informacji nieścisłości i braki, ale też sporo faktów, które potwierdziły dokumenty podpisane następnego dnia, w tym tajny protokół. Telegram E. Raczyńskiego do MSZ RP, 22 sierpnia 1939 r., PDD 1939, dok. 454, s. 783; M. Kornat, *Polska 1939 roku...*, s. 273, 434–435.

³³ Raport W. Grzybowskiego o stosunkach sowiecko-niemieckich, 28 sierpnia 1939 r., PDD 1939, dok. 491, s. 827. Ocenę tę powtórzył w raporcie o znaczeniu paktu niemiecko-sowieckiego, sporządzonym następnego dnia. PDD 1939, dok. 494, s. 829–831.

³⁴ J. Szembek, *Diariusz wrzesień–grudzień 1939*, przedmowę napisał i przypisami opatrzył B. Grzeloński, Warszawa 1989, s. 167.

³⁵ Raport J. Łukasiewicza do J. Becka, 28 maja 1938 r., PDD 1938, dok. 128, s. 302.

i Benesz³⁶. Faktycznie trudno uznać Stalina za „gołąbka pokoju”, a także to, że wojna między państwami zachodnimi, według sowieckiego dyktatora, sprzyjała Rosji, to jednak w tym wypadku Hitler może nie był wariatem, ale na pewno agresorem. Natomiast gdyby wsparta przez Francję i Wielką Brytanię oraz ich sojuszników Czechosłowacja stawiała opór Niemcom, to z całą pewnością leżałoby to w interesie Polski. Jednak Łukasiewicz nie podzielał obaw formułowanych w maju 1938 r. przez szefa sztabu generalnego obrony narodowej Francji gen. Maurice’a Gustave’a Gamelina, że Niemcy mogą dążyć do opanowania całego terytorium Czechosłowacji. Taką ewentualność uważał za „najzupełniej wykluczoną”, chociaż zgadzał się z Gamelinem, że spowodowałyby ona znaczne i niebezpieczne pogorszenie sytuacji strategicznej Polski³⁷.

Nie wiemy, jakie stanowisko zajął Łukasiewicz w pierwszych ośmiu miesiącach 1939 r. w kwestii możliwości zbliżenia między Związkiem Sowieckim i III Rzeszą. Czy było ono bliższe temu stanowisku, które sformułował on w 1935 r., kierując placówką moskiewską, czy opiniom panującym w Pałacu Brühlowskim? Nie potrafimy odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ nie zachowały się dokumenty sporządzone w tym czasie. Natomiast już w sierpniu 1938 r. ambasador RP w Paryżu miał obawy w kwestii bezpieczeństwa zachodniej granicy Polski, które zrodziły się podczas jego rozmów z francuskim ministrem spraw zagranicznych Georges’em Bonnetem, informującym wówczas polskiego dyplomata, że „od paru tygodni rozmaici działacze niemieccy zaczynają mówić o kwestii Pomorza (Korytarza)”. Łukasiewicz uważał, że musi „być w tym coś z prawdy, którą należałoby może zbadać”³⁸. Jeśli przyjmiemy za wiarygodne oceny Łukasiewicza formułowane *ex post*, to jego zdaniem również po 1936 r. Związek Sowiecki dążył do zniszczenia Polski w każdy możliwy sposób³⁹. Prawdopodobnie ambasador RP w Paryżu dostrzegał zagrożenie zarówno ze strony Moskwy, jak i Berlina i być może także nie wykluczał w 1939 r. możliwości porozumienia niemiecko-sowieckiego. Był on jednym z dwóch polskich dyplomatów, obok Edwarda Raczyńskiego, którzy po 23 VIII 1939 r. przekazali do centrali informacje zawierające część uzgodnień zapisanych w tajnym protokole paktu Ribbentrop-Mołotow. 31 sierpnia Łukasiewicz depeszował do MSZ, że według pozyskanych przez niego informacji, które potwierdził szef francuskiej dyplomacji Bonnet, „w razie wojny polsko-niemieckiej Sowiety mają podobno zająć Łotwę, Estonię i Finlandię”. Wedle obu źródeł ambasadora RP w Paryżu „nie było żadnych wiadomości” dotyczących Polski i Rumunii⁴⁰.

³⁶ Notatka J. Łukasiewicza o polityce Francji i Wielkiej Brytanii wobec Czechosłowacji, 25 września 1938 r., PDD 1938, dok. 295, s. 572–573.

³⁷ Raport J. Łukasiewicza do J. Becka, 28 maja 1938 r., PDD 1938, dok. 126, s. 296–297.

³⁸ Raport J. Łukasiewicza do J. Becka, 11 sierpnia 1938 r., PDD 1938, dok. 175, s. 411.

³⁹ M. Kornat, *Polska 1939 roku...*, s. 229. Badacz przytoczył tu opinię Łukasiewicza, sformułowaną w zeznaniu złożonym 22 XI 1943 r. przed „Komisją powołaną w związku z wynikiem wojny”.

⁴⁰ Telegram Łukasiewicza do MSZ RP, 31 sierpnia 1939 r., w: M. Kornat, *Polska 1939 roku...*, dok. 39, s. 598.

W okresie między konferencją w Monachium a wkroczeniem w marcu 1939 r. wojsk niemieckich do Czechosłowacji zostały napisane, a następnie opublikowane dwie broszury podejmujące problem miejsca Polski w Europie. Autorem pierwszej z nich był ówczesny polski ambasador w Paryżu, Łukasiewicz, a drugiej – aktywny ponownie na scenie politycznej, tym razem po stronie opozycji antysanacyjnej, Knoll. Broszura Łukasiewicza, zatytułowana *Polska jest mocarstwem*, ukazała się nakładem wydawnictwa Gebethner i Wolff w Warszawie. Według katalogu Biblioteki Narodowej w Warszawie jej pierwsze wydanie zostało wydrukowane w końcu 1938 r., w serii „Biblioteczka Uniwersytetów Ludowych”⁴¹. W 1939 r. opublikowano drugie wydanie broszury Łukasiewicza, a niewykluczone, że nawet dwa wydania, ponieważ na części wydrukowanych wówczas egzemplarzy umieszczono rok wydania⁴², a na innych – także adnotację o drugim jej wydaniu⁴³. Nie wiemy, czy ta informacja uwzględnia wydanie z 1938 r., czy stwierdza fakt dwóch wydań w 1939 r. Natomiast praca Knolla ukazała się w marcu 1939 r. nakładem „Biblioteki Polskiej”⁴⁴.

Broszura Łukasiewicza to panegiryk na cześć Piłsudskiego i Becka, napisany, jak nie bez racji uznał Marek Kornat, „pod wrażeniem tego sukcesu polskiej polityki zagranicznej, jakim jawiło się odzyskanie Zaolzia wskutek ultimatum z 30 września 1938 r.”⁴⁵ W publikacji tej trudno dopatrzeć się nieprawdy. Natomiast zawarte w niej jednostkowe fakty, zwłaszcza w drugiej części opisującej okres ministerium Becka na Wierzbowej, zostały „przykrojone” do głównej tezy dotyczącej mocarstwowej pozycji Polski w 1938 r. Autor swoje rozważania rozpoczął od krytyki endeckiego określania zwycięstwa w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. mianem „cudu na Wisłą”, pisząc nieco pompatycznie:

Dziś prawdę życia wielkiego, wolnego narodu już znamy, wiemy, że w historii państw cudów nie ma, a w polityce, która jest wykładnią ciężkiej pracy dziejowej narodu, są tylko dwie ewentualności: albo załamania czy zakłamania wewnętrzne i błędy polityki zagranicznej zawsze im towarzyszące, które prowadzą do katastrof, albo okres tężyzny duchowej i dyscypliny społecznej, które przez rozumną politykę zagraniczną prowadzą do zwycięstw, dają pokój i warunki pomyślnego rozwoju⁴⁶.

⁴¹ J. Łukasiewicz, *Polska jest mocarstwem*, Warszawa 1938. Egzemplarz tej broszury w Bibliotece Narodowej znajduje się pod sygn. 318.627.

⁴² Ibidem. Egzemplarz broszury opatrzony tylko datą wydania 1939 r., znajdujący się w Bibliotece Narodowej, posiada sygn. 607.717.

⁴³ Ibidem. Egzemplarz broszury opatrzony datą wydania 1939 r. i informacją o drugim wydaniu, znajdujący się w Bibliotece Narodowej, posiada sygn. 508.604.

⁴⁴ R. Knoll, *Uwagi o polskiej polityce 1939*, Warszawa 1939.

⁴⁵ M. Kornat, „*Polska jest mocarstwem*” – czyli z dziejów polskiej kultury politycznej XX wieku, w: idem, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 60.

⁴⁶ J. Łukasiewicz, *Polska...*, s. 8–9.

Należy zgodzić się, że „w historii państw cudów nie ma”. Jednak przytoczony powyżej wywód autora prezentowanej broszury jest daleko idącym uproszczeniem, które nie uwzględnia czynników zewnętrznych, co musi szczególnie dziwić, zwłaszcza że został sformułowany przez doświadczonego polityka i dyplomata. Należy postawić pytanie, czy Łukasiewicz powtórzyłyby go kilka miesięcy później, we wrześniu 1939 r.?

Umniejszanie roli czynników zewnętrznych w dziejach Polski doby międzywojnia, zwłaszcza lat walki o niepodległość i granice, stanowi motyw przewodni wykładu zawartego w broszurze *Polska jest mocarstwem*. Łukasiewicz nie bez racji pisał, że w 1920 r. tylko dwa państwa ustosunkowały się życzliwie do Polski – Francja i Belgia, ale jednocześnie dodawał, że życzliwość ta okazała się „zbyt słaba i mało zdecydowana”⁴⁷. Natomiast nie można zakwestionować jego twierdzenia, że decyzje konferencji w Spa były „nieprzyjazne” dla Polski, a z pomocą przysłała jej tylko Francja⁴⁸.

Nie całkiem prawdziwa jest opinia Łukasiewicza, że „żadne z mocarstw, które brało udział w wielkiej wojnie światowej, nie stawiało sobie za cel stworzenie Polski Niepodległej, a tym bardziej powołania do życia Państwa Polskiego”⁴⁹. Z całą pewnością tak było w momencie wybuchu wojny i w pierwszych latach jej trwania. Od 1917 r. stanowisko to jednak stopniowo zaczęło ulegać zmianie, zwłaszcza w przypadku Francji, Rosji po rewolucji lutowej i Stanów Zjednoczonych po 8 I 1918 r.⁵⁰ Pisząc o pierwszych latach powojennych, autor stworzył katalog państw i polityków nieprzychylnych Polsce, zwłaszcza walce o jej wschodnie granice. Grono to określił mianem reprezentantów „polityki starego świata”, do którego kolejno zaliczył Anglię, Francję, Niemcy oraz „niedobitki białych Rosjan”. Dalej dołączył do niego brytyjskiego premiera Davida Lloyd George’a⁵¹ oraz „wyraźnie nieprzyjazne w stosunku do Polski państwo czechosłowackie” pod kierownictwem prezydenta Tomáša Masaryka i ministra spraw zagranicznych Edvarda Beneša⁵².

⁴⁷ Ibidem, s. 19–20.

⁴⁸ Ibidem, s. 20–21.

⁴⁹ Ibidem, s. 14.

⁵⁰ J. Pajewski, *Odbudowanie państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978; D. Szymczak, *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009; W. Borodziej, M. Górny, *Nasza wojna*, t. I: *Imperia 1912–1916*, Warszawa 2014, t. II: *Narody 1917–1923*, Warszawa 2018; J. Molenda, *Polska w Wielkiej Wojnie 1914–1918. Kilka refleksji w sprawie stanu badań* (cz. I 1914–1939), „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 3, s. 57–70; idem, *Polska w Wielkiej Wojnie 1914–1918. Kilka refleksji w sprawie stanu badań* (cz. II 1939–2014), „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 167–190.

⁵¹ J. Łukasiewicz, *Polska...*, s. 18. Stanowisku mocarstw wobec kwestii wojny polsko-bolszewickiej lat 1919–1920 i wschodniej granicy Polski została poświęcona obszerna monografia. A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.

⁵² J. Łukasiewicz, *Polska...*, s. 19. Do stosunków na linii Warszawa–Praga Łukasiewicz powracał na kolejnych stronach broszury. Zajęcie w 1920 r. przez Czechosłowację Śląska

Listę tę uzupełniają Liga Narodów i Litwa⁵³. Nie można powiedzieć, że autor broszury mijał się z prawdą, ale występuje tu wiele nieścisłości i uproszczeń, jak chociażby w kwestii stanowiska mocarstw wobec polskiej granicy wschodniej przed 1923 r. Postawienie w jednym rządzie Niemiec, Wielkiej Brytanii i Francji, zwłaszcza tej ostatniej, która wspierała Polskę w wojnie 1920 r., jest co najmniej tezą wątpliwą.

Łukasiewicz w konkluzji swoich rozważań dotyczących walki o granice Polski lat 1918–1923, podkreślając niekwestionowane zasługi Piłsudskiego, pisał z pewną przesadą, że Naczelnik Państwa musiał zmagać się „niemal z całym światem”. Stosował on w tym, jak i innych miejscach broszury nadmierną liczbę przymiotników, a język, którym posługiwał się, nie zawsze trafnie oddawał ówczesną rzeczywistość. Spowodowało to, że wiele sformułowań traci śmiesznością, m.in., gdy twierdził, że Piłsudski „jako Naczelnik Państwa czuł się równy głowom największych mocarstw i każdą próbę pomniejszania swojej Ojczyzny łamał bezwzględnie, ale spokojnie i godnie”⁵⁴. Podobnie jest z nieczytelną próbą syntetycznego ujęcia dziejów Polski lat 1923–1926, które „przyniosły nowe głębokie i tragiczne wstrząsy wewnętrzne, w rozwoju których rola Marszałka Piłsudskiego była równie wielka, wyłączna i zbawcza, jak w walce zewnętrznej o Niepodległość i granice Polski”. I kontynuując ten wątek, pisał: „Jest przeznaczeniem dziejowym wielkich wodzów, mężów stanu, ludzi genialnych, że skoro biorą w swe ręce losy narodu, państwa, wszystkie rzeczy ważne muszą być ich dziełem, nic poza nimi stać nie może. Tak było i z Piłsudskim”⁵⁵.

W broszurze Łukasiewicza odnajdujemy także sprzeczne ze sobą oceny pozycji Polski w Europie. Najpierw stwierdzał on, że Piłsudski dał „Polsce jej

Cieszyńskiego i nieprzyjazna postawa Pragi wobec Polski w okresie wojny z Rosją bolszewicką są faktami, których nikt nie może kwestionować. Natomiast narrację, jaką stosował autor broszury, opisując stan stosunków polsko-czechosłowackich, zwłaszcza że czynił to wysoki rangą dyplomata, trudna zaakceptować. „Granica z Czechosłowacją – pisał Łukasiewicz – traktatowo ustalona, ale pozostająca pod znakiem sprawy cieszyńskiej, stała się parawanem dla najrozmaitszych knoń antypolskich i wrogiej nam propagandy, których siedliskiem była Praga, a czynnym instygatorem i opiekunem rząd Benesza. W przedziwnej symbiozie pracowały tu imperialistyczny panslawizm moskiewski, komintern, masoneria i t. p. twory «gasnącego świata», wśród których nie brakowało emigrantów politycznych polskich”. Ibidem, s. 30. Na temat stosunków między Warszawą i Pragą w latach 1918–1921 powstała bardzo szczegółowa monografia. M.K. Kamiński, *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2001.

⁵³ J. Łukasiewicz, *Polska...*, s. 21–22. Do kwestii stosunków polsko-litewskich przed marcem 1938 r., a w zasadzie ich braku, autor powracał na kolejnych stronach swojej broszury. O granicy z Litwą pisał trafnie, że „zastygła w postaci muru chińskiego, dzielącego dwa zgodnie niegdyś żyjące narody, i przy każdej okazji stawała się powodem intryg ze strony najróżniejszych, „zainteresowanych mocarstw, oraz wzmagala niebezpieczeństwo komplikacji zarówno od wschodu jak zachodu”. Ibidem, s. 30–31.

⁵⁴ Ibidem, s. 24.

⁵⁵ Ibidem, s. 25.

sojusze z Francją i Rumunią oraz przyjazne stosunki z innymi mocarstwami i sąsiadującymi z Polską mniejszymi państwami”⁵⁶. Należy tu zadać pytanie, jak drugą część tego zdania odnieść do stosunków Polski z Czechosłowacją i Litwą (brak stosunków dyplomatycznych). Natomiast kilka stron dalej, odpowiadając na postawione przez siebie pytanie o sytuację zewnętrzną Polski, jaką zastał Piłsudski w maju 1926 r., Łukasiewicz pisał: „Granice zdobyte przez Niego dla Polski były wprawdzie wszystkie formalnie przez cały świat uznawane, ale poza maleńkim skrawkiem granicy z Rumunią, żadna z tych granic nie była spacyfikowana. Żadna z tych granic nie była traktowana ani przez sąsiadów, ani przez bardzo szerokie koła opinii światowej jako ostateczna i bezpieczna”⁵⁷. To drugie stwierdzenie jest prawdziwe. Jednakże przyjmując założenie, że obydwie oceny są prawdziwe, musielibyśmy zadać sobie pytanie, jakie wydarzenia miały miejsce między 1923 a 1926 r., doprowadzając do prawie całkowitej destabilizacji polskich granic. Nawet słusznie krytykowane przez piłsudczyków postanowienia konferencji w Locarno nie wpłynęły w decydujący sposób na stan stosunków między Warszawą i Berlinem i bezpieczeństwo granicy z Niemcami. Należy dodać, że w latach 1923–1926 (do majowego zamachu stanu), które w broszurze *Polska jest mocarstwem* w zasadzie zostały pominięte, jej autor należał do ścisłego kierownictwa polskiego MSZ, a w czasie sprawowania przez Skrzyńskiego funkcji premiera faktycznie kierował tym resortem. Ponadto w 1932 r. opublikował on broszurę poświęconą swojemu byłemu szefowi, zmarłemu tragicznie kilka miesięcy wcześniej, w której pisał o nim bardzo pochlebnie, chociaż czyniąc na wstępie zastrzeżenie, że jest jeszcze zbyt wcześnie na ocenę jego czynów politycznych⁵⁸.

Do krytyki funkcjonowania dyplomacji polskiej przed 1926 r. Łukasiewicz powracał jeszcze kilkakrotnie. „Ówczesna dyplomacja nasza [polska – H.B.] – pisał – miała za sobą państwo z każdym dniem słabnące i operowała w tej samej płaszczyźnie mętnych, dotkniętych chorobą niemocy, koncepcji rozwiązywania trudności życia międzynarodowego, które właśnie ośmielały wrogów naszych do szarpania Polski ze wszystkich stron”⁵⁹. Podkreślał, że w okresie walki o niepodległość, kiedy awangardą było wojsko, to „dyplomacja szła, nieraz niestety wlokła się za nim”, a po 1926 r. dyplomacja stała się „awangardą, narzędziem bezpośredniej pracy Piłsudskiego”⁶⁰. Łukasiewicz wybrał nie najlepszy przykład na zilustrowanie dynamicznego działania dyplomacji polskiej po maju 1926 r. – rokowania w sprawie zawarcia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji. Najpierw stwierdzał on, że rokowania te

⁵⁶ Ibidem, s. 24.

⁵⁷ Ibidem, s. 29.

⁵⁸ J. Łukasiewicz, *Aleksander Skrzyński*, Warszawa 1932, s. 1.

⁵⁹ Idem, *Polska...*, s. 32.

⁶⁰ Ibidem, s. 33.

„ciągnęły się prawie bez przerwy od roku 1922 nie dając pozytywnych rezultatów”. Natomiast gdy po 1926 r. powrócono do polsko-sowieckich rozmów na ten temat, „Piłsudski zakończył je w grudniu 1932 roku podpisaniem paktu o nieagresji”⁶¹. Pomimo że sprawa ta była szczególnie bliska obszarowi działalności dyplomatycznej Łukasiewicza, to przedstawione przez niego fakty, które częściowo mijają się z prawdą, nie potwierdzają tezy o zmianie sposobu pracy dyplomacji polskiej w tym czasie. W rzeczywistości pomysł zawarcia paktu o nieagresji z Polską przedłożył sowiecki *połpred* w Warszawie Piotr Wojkow w listopadzie 1924 r., a rokowania rozpoczęto dopiero w styczniu 1926 r., czyli w okresie przed majem 1926 r. trwały one nie cztery lata, ale najwyżej niespełna cztery miesiące. Natomiast powrócono do nich w 1927 r. i prowadzone były z przerwami do lipca 1932 r., kiedy pakt podpisano, a ratyfikowano go w grudniu tegoż roku⁶².

Łukasiewicz oceniając polsko-sowiecki pakt o nieagresji i zawartą 3 VII 1933 r. w Londynie konwencję o określeniu napaści, pod którą podpisy złożyli przedstawiciele rządów Polski, Związku Sowieckiego, Rumunii, Łotwy, Estonii, Turcji, Persji oraz Afganistanu, stwierdził, że „są z całą pewnością najjaśniejszymi dokumentami pokojowymi współczesnej Europy”. Jednakże znając realia sowieckie, trafnie dodał, że los tych umów „będzie zależał oczywiście od trwałości i charakteru intencji pokojowych naszego partnera”⁶³.

Na uwagę zasługuje opis rokowań prowadzących do zawarcia polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 I 1934 r., zwłaszcza charakterystyka ówczesnego kanclerza III Rzeszy. „Adolf Hitler – pisał autor broszury *Polska jest mocarstwem – człowiek niezwykły*, którego kariera życiowa i działalność narodowo-rewolucyjna budziły ogólne zainteresowanie i zaniepokojenie świata”. I dodawał: „Sprzeczności jego tak bardzo skonkretyzowanego światopoglądu i ideologii z tym wszystkim, co było tradycją, obyczajem, ustrojem politycznym i światopoglądem reszty świata, wywoływały dwie reakcje, albo obawę przed nowymi wstrząsami i konfliktami, albo naiwne liczenie na szybki upadek reżimu hitlerowskiego w Niemczech”⁶⁴.

Łukasiewicz zwracał uwagę, że postanowienia polsko-niemieckiej deklaracji nie głoszą wieczystego pokoju, a jej twórcy dali swoim państwom „dziesięć lat czasu na przeprowadzenie tej wielkiej próby”. Natomiast uwzględniając czas powstania broszury, wątpliwości musi budzić nadmierny optymizm dotyczący oceny jej dotychczasowego obowiązywania. Wprawdzie w zdaniu: „Ubiegłe

⁶¹ Ibidem, s. 34–35.

⁶² W. Materski, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994, s. 182, 246–249; S. Gregorowicz, M.J. Zacharias, *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995, s. 18–19, 43–54; M. Gmurczyk-Wrońska, *Negocjacje polsko-sowieckie o pakt o nieagresji w roku 1927 i w latach 1931–1932*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 3, s. 21 i n.

⁶³ J. Łukasiewicz, *Polska...*, s. 36–37.

⁶⁴ Ibidem, s. 38.

czterolecie pozwala skonstatować znaczny postęp [w stosunkach polsko-niemieckich – H.B.] i mieć dobre nadzieje na przyszłość” jest pewna asekuracja. Jednak biorąc pod uwagę, że broszura z pewnością została napisana po wysunięciu żądań Niemiec pod adresem Polski w 24 X 1938 r., a jej drugie wydanie ukazało się po rozmowach Becka z Hitlerem na początku stycznia 1939 r. w Berchtesgaden, wnioski powinny być mniej optymistyczne. Jedynym usprawiedliwieniem mogłaby być niewiedza Łukasiewicza na temat ówczesnego stanu stosunków polsko-niemieckich. Trudno jednak przypuszczać, że Beck o żądaniach niemieckich nie poinformował nie tylko opinii publicznej, ale także szefów najważniejszych polskich placówek dyplomatycznych, w tym ambasadora RP w Paryżu, który był jednym z jego najbliższych współpracowników i przyjaciół, chociaż nie należy tego wykluczyć⁶⁵.

Wiele miejsca w broszurze *Polska jest mocarstwem* poświęcono kwestii wypowiedzenia 13 IX 1934 r. przez Polskę układu o prawach mniejszości narodowych, nazywanego małym traktatem wersalskim, podpisanego 28 VI 1919 r. wraz z traktatem pokojowym i jako warunek jego zawarcia. Zamieszczona w broszurze ocena tego dokumentu, który nie traktował równorzędnie wszystkich państw członków Ligi Narodów w kwestii przestrzegania praw mniejszości narodowych, nie budzi większych zastrzeżeń. Natomiast za wątpliwą należy uznać zawartą w niej tezę, że wypowiedzenie układu

⁶⁵ Minister Beck, podobnie jak i strona niemiecka, postanowił utrzymać w tajemnicy złożone Polsce 24 X 1938 r. przez Ribbentropa propozycje dotyczące włączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy, przeprowadzenia przez województwo pomorskie eksterytorialnej, należącej do Niemiec, autostrady oraz również eksterytorialnej linii kolejowej i pozostałe propozycje przedłożone polskiemu ambasadorowi w Berlinie Józefowi Lipskiemu. Szef niemieckiej dyplomacji proponował także zagwarantowanie przez obydwa państwa swoich wspólnych granic. Polska w Gdańsku otrzymałaby swoją eksterytorialną szosę lub autostradę i linię kolejową oraz wolny port, a także gwarancję zbytu swoich towarów na terytorium włączonego do Rzeszy Wolnego Miasta Gdańska. Ponadto układ polsko-niemiecki (deklaracja z 26 I 1934 r.) zostałby przedłużony na okres od 10 do 25 lat. Najistotniejsze jednak były dwa ostatnie punkty propozycji Ribbentropa. Polska miała przystąpić do paktu antykominternowskiego, a wspomniany układ z 1934 r. zostałby uzupełniony o klauzulę konsultacyjną, a tym samym Warszawa zobowiązałaby się do uzgadniania swej polityki zagranicznej z Berlinem. O propozycjach niemieckich został w największej tajemnicy poinformowany wiceminister Szembek. Natomiast podczas konferencji 4 listopada u ministra, z udziałem Szembeka, II wiceministra Mirosława Arciszewskiego, dyrektorów Michała Łubieńskiego, Tadeusza Kobyłańskiego, Tadeusza Gwiazdowskiego, naczelnika Wiktora Skińskiego i posła Kazimierza Papée, Beck o propozycjach Ribbentropa nie wspomniał ani słowem. S. Żerko, op. cit., s. 112–118. Opinia publiczna nie została także poinformowana o ponowniu złożonych w październiku propozycji niemieckich podczas rozmów Becka z Hitlerem i Ribbentropem na początku stycznia 1939 r. Szef polskiej dyplomacji przebieg swoich rozmów z kanclerzem III Rzeszy i jego ministrem spraw zagranicznych prawdopodobnie zreferował jedynie prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu i Szembekowi. O niemieckich propozycjach Warszawa nie poinformowała Paryża i Londynu. Równie dyskretny w sprawie swoich żądań wysuniętych pod adresem Polski był Berlin. Ibidem, s. 181–193.

mniejszościowego było aktem dającym Polsce „pełnię praw suwerennego państwa”, który „postawił ją w rzędzie mocarstw [podkreślenie – H.B.]”⁶⁶.

Tezę o mocarstwowości Polski autor starał się udowodnić na kolejnych stronach swojej broszury. Rozważania na ten temat otwiera obraz Rzeczypospolitej po 12 V 1935 r. Łukasiewicz stwierdził:

Piłsudski zostawił Polsce nie tylko zdobyte i umocnione granice, nie tylko wielką i silną armię, nie tylko zdrowe podstawy polityki zagranicznej, nie tylko nową konstytucję i naprawione obyczaje wewnętrznego życia publicznego, nie tylko uzdrowiony skarb i podniesioną kulturę i oświatę oraz uporządkowane stosunki społeczne, ale również gwarancję, że ten wielki spadek genialnej pracy Jego wielkiego życia nie będzie zmarnowany, że w oparciu o ten spadek Polska pójdzie na przód⁶⁷.

Obraz ten nie był całkiem prawdziwy, a stwierdzenie o gwarancji dalszego rozwoju Polski mogło mieć jedynie walor propagandowy.

Łukasiewicz politykę zagraniczną Becka lat 1935–1938, którą obdarzył przymiotnikami „rozsądna, zrównoważona i męska”⁶⁸, opisywał dosyć chaotycznie, koncentrując swoją uwagę przede wszystkim na dwóch wydarzeniach: nawiązaniu polsko-litewskich stosunków dyplomatycznych i przyłączeniu do Polski Zaolzia. Obydwa te wydarzenia miały miejsce w momentach ważkich dla Europy. Pierwsze nastąpiło po przyłączeniu Austrii do Niemiec, drugie – po konferencji monachijskiej. Obydwa poprzedziło ultimatum strony polskiej. W pierwszym przypadku ten nadzwyczajny środek wywołał zaskoczenie europejskiej opinii publicznej i w świecie dyplomatycznym⁶⁹. Także Łukasiewicz przyznał, że nie było wcześniej „przykładu, aby sprawa nawiązania normalnych stosunków pomiędzy sąsiadującymi państwami musiała stać się przedmiotem ultymatywnych żądań”⁷⁰. Natomiast niełatwo o jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czy istniał związek pomiędzy zajęciem Austrii a ultimatum skierowanym pod adresem rządu litewskiego. Nowsza historiografia odrzuca tezę o wykorzystaniu przez Warszawę atmosfery wytworzonej po Anschlussie do zademonstrowania „polityki siły” wobec Kowna⁷¹. Jednakże trudno zgodzić się z twierdzeniem, że jedyną przyczyną ultimatum była śmierć

⁶⁶ J. Łukasiewicz, *Polska...*, s. 43.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 43–44.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 48.

⁶⁹ L. Noël, *Agresja niemiecka na Polskę*, tłum. M. Zamieńska, Warszawa 1966, s. 186–189.

⁷⁰ J. Łukasiewicz, *Polska...*, s. 51.

⁷¹ A. Skrzypek, *W kręgu koncepcji „Międzymorza” i taktyki balansowania (maj 1935 – wrzesień 1938)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 551–552; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1938*, Warszawa 1997, s. 309–311. Odmienne stanowisko zaprezentował Lech Wyszczelski. Ponadto historyk ten za inicjatora wymuszenia na Kownie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Polską uważa marszałka Rydza-Śmigłego, który jego zdaniem od początku 1938 r. w coraz większym stopniu wpływał na politykę zagraniczną Polski. L. Wyszczelski, *Polska mocarstwowa. Wizje i koncepcje obozów politycznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015, s. 306–311.

żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza Stanisława Serafina. A jak postrzegał to Łukasiewicz? Zdaniem ówczesnego ambasadora RP w Paryżu Polskę do tak zdecydowanej metody działania zmusiły „wypadki międzynarodowe natury ogólnej [autor prezentowanej broszury nie wyjaśnia, jakie to były «wypadki» – H.B.], które przekształciły anomalie stosunków polsko-litewskich w realne niebezpieczeństwo dla pokoju w tej części Europy”. Uważał on, nie bez racji, że w tym czasie pozycja Ligi Narodów, jedynej gwarantki pokoju na granicy między Polską i Litwą, zaczęła gwałtownie słabnąć, a jej iluzoryczne gwarancje mogła zastąpić jedynie normalizacja stosunków pomiędzy Warszawą i Kownem. Zmusiło to, jego zdaniem, rząd RP do tak kategorycznego żądania nawiązania polsko-litewskich stosunków dyplomatycznych⁷².

Sprawę Zaolzia Łukasiewicz trafnie wiązał z żądaniami Berlina dotyczącymi Niemców sudeckich. Przypominał on, że terytorium to „odebrano Polsce w roku 1919, gdy przechodziła najcięższe chwile swej wojny o wschodnie granice”. Przemilczał decyzję Rady Ambasadorów z 28 VII 1920 r., przyznającą obszar Zaolzia Czechosłowacji. Sytuacja Polaków mieszkających w części Śląska Cieszyńskiego, pozostającej do 2 X 1938 r. w granicach państwa czechosłowackiego, i działania polskiego MSZ zmierzające do rozwiązania problemu Zaolzia zostały przez niego przedstawione rzetelnie. Łukasiewicz zaprezentował także swój punkt widzenia na temat kwestii sudeckiej i zaolziańskiej. Z jego najsurowszą oceną spotkały się działania Wielkiej Brytanii, a zwłaszcza sojuszniczej Francji w rozwiązywaniu tych dwóch spraw. Należy zadać pytanie, czy ambasador powinien publicznie, na stronach propagandowej broszury, występować z krytyką polityki państwa, przy którego rządzie był akredytowany. Cztery mocarstwa, jak wynika ze słów szefa polskiej placówki dyplomatycznej w Paryżu, nie sprostaly jego oczekiwaniom, nie zapraszając na konferencję monachijską piątego mocarstwa – Polski. Dalej skrytykował także, niebezzasadnie, decyzje przyjęte w Monachium w kwestii Zaolzia, stwierdzając, że konferencja ta nie tylko ziemiom Czechosłowacji zamieszkałym przez Polaków nie przyznała tych samych praw, co Niemcom sudeckim, „ale uznała za możliwe w nieobecności Polski wyznaczyć termin załatwienia [tej] sprawy”. Najbardziej Łukasiewicza oburzyła nieprzychylna reakcja mocarstw na polskie ultimatum. „Czy trzeba podkreślać – pisał – że sprawa Śląska Zaolziańskiego, która powinna była interesować tylko Polskę i Czechosłowację, bez naszej winy wyrosła nagle do zagadnienia dotyczącego naszych stosunków z czterema naraz, a nawet pięcioma mocarstwami, które uznały się za zainteresowane”. Ponadto przywołał ponownie stworzony przez siebie mityczny „gasnący świat”, który „tak często stawał jako przeszkoda na drodze dziejowej Polski” i który również tym razem spowodował, że Polska sprawę Zaolzia musiała „załatwić własnymi rękami i wbrew oporom” przez niego czynionym⁷³.

⁷² J. Łukasiewicz, *Polska...*, s. 52–53.

⁷³ *Ibidem*, s. 55–59.

Podsumowując swoje rozważania, Łukasiewicz nie miał najmniejszych wątpliwości, że w końcu 1938 r. „Polska jest mocarstwem, stanowiącym kamień węgielny dzisiejszej struktury wschodniej i środkowej Europy”. Losy ówczesnej Europy, jego zdaniem, zależały „od polityki Polski nie w mniejszym stopniu, niż od polityki innych mocarstw”. Obraz miejsca i roli państwa polskiego na arenie międzynarodowej, nakreślony w zakończeniu broszury, jest wizją „świata wyobrazonego” jej autora. Dodatkowo został on ubarwiony „kwiecistym” językiem.

Dzięki przewidującej, rozumnej i męskiej [podkreślenie – H.B.] polityce zagranicznej, dzięki swej wciąż rosnącej sile wewnętrznej i armii, która ją godnie reprezentuje, Polska wychodzi z burzy, która nad zachodem przeciągnęła, jako mocarstwo [podkreślenie – H.B.], które swej dobrej sprawy broniło, nie dopuściło, ani do najmniejszego uchybienia swej godności, ani naruszenia stosunków z sąsiedzami, ani wreszcie podważenia sojuszków, wobec których zachowało skrupulatną lojalność⁷⁴.

Na ostatnich stronach broszury znajdują się także myśli, które powinny skłaniać czytelnika do refleksji innych niż główne tezy jej autora. Zwłaszcza stwierdzenie, że w polityce, głównie zagranicznej, „metoda zamykania oczu jest zawsze bezowocna i prowadzi do niepowodzeń oraz wstrząsów, uniemożliwiających rozsądne budowanie rzeczywistego pokoju”. Także u Łukasiewicza wśród tylko optymistycznych ocen pojawiła się w ostatnim zdaniu broszury pewna, jedyna, nuta zwątpienia, gdy pisał, że „Zwycięstwo Cieszyńskie – nowy etap historycznego pochodu Polski Piłsudskiego w coraz to lepszą, choć nie łatwiejszą może, przyszłość [podkreślenie – H.B.]”⁷⁵.

W marcu 1939 r. ukazała się drukiem broszura Romana Knolla, pt. *Uwagi o polskiej polityce 1939*, także poświęcona pozycji politycznej Polski w Europie, ale napisana nie z punktu widzenia przedstawiciela władz sanacyjnych, lecz polityka i dyplomaty związanego do początku lat trzydziestych XX w. z obozem piłsudczykowskim, ale później sympatyzującego z opozycją. Dlatego zawarte w tym opracowaniu oceny dotyczące sytuacji międzynarodowej i polskiej polityki zagranicznej w przededniu wybuchu II wojny światowej różnią się od tych prezentowanych przez Łukasiewicza. Knoll dostrzegał wiele zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski, wynikających zarówno ze słabości jej sojuszników, jak i ze zmieniającej się sytuacji w Europie. W dobitny sposób starał się przekonać polityków i opinię publiczną o skali zagrożeń, pisząc:

Kociół sowiecki nic nie jest mniej groźny od mocarstwa Piotra i Katarzyny, trzecia zaś Rzesza niemiecka wielokrotnie niebezpieczniejsza jest od Prus Fryderyka i cesarstwa Marii Teresy. Państwa zaś, wśród których szukaliśmy i szukać możemy

⁷⁴ Ibidem, s. 61.

⁷⁵ Ibidem, s. 59–63.

pomocy są dziś w porównaniu do naszych wielkich sąsiadów słabsze niż ongiś. Francja przedstawia połowę Niemiec. Szwecja nie jest mocarstwem. Turcja cofnęła się z Europy⁷⁶.

Autor opracowania wiele uwagi poświęcił polskiej polityce wschodniej. Jego poglądy i trafne oceny w kwestii rosyjskiej i zagrożeń Polski ze strony Rosji nie uległy zmianie od czasu, kiedy na początku lat dwudziestych pracował w polskim poselstwie w Moskwie, najpierw w randze radcy, a następnie kierował tą placówką na stanowisku chargé d'affaires. Za najgroźniejsze narzędzie agresji sowieckiej w warunkach pokojowych uważał międzynarodowy komunizm, podkreślając, że „nie ma właściwie żadnej różnicy między agitatorom komunistycznym, a agentem rosyjskim”. Jednakże jego zdaniem dla Polski groźniejsza od Rosji sowieckiej byłaby Rosja „prawosławna i nacjonalistyczna”. Niezmiennie twierdził, że w interesie Polski pozostaje prowadzenie działań zmierzających w kierunku rozbicia Związku Sowieckiego „na poszczególne państwa narodowe i to niesfederowane oraz nieskłonne do ścisłych porozumień”⁷⁷.

W opinii Knolla jedynie urzeczywistnienie idei prometejskiej, zwłaszcza oddzielenie Ukrainy od „Wszchrosji”, mogło zapewnić Polsce bezpieczeństwo od wschodu. Dlatego postulował on utrzymanie polskiej polityki ukrajinofilskiej. Podkreślał, że istnienie „samodzielnej Ukrainy leży w naszym [polskim – H.B.] trwałym interesie całkiem niezależnie od sympatii, którą się ma do tego narodu, ani nawet od oceny wartości narodowej danego plemienia”⁷⁸. Jednocześnie dodawał, że tak rozumiana polska polityka wschodnia, której ważnym celem pozostawać powinno zbudowanie między Rzeczpospolitą a Rosją niepodległego państwa ukraińskiego, może być realizowana tylko w ścisłej współpracy ze wszystkimi bezpośrednimi sąsiadami Związku Sowieckiego. Nie wyeliminował także zainteresowania realizacją idei prometejskiej ze strony „odległych mocarstw”, przy czym nie precyzował, które mocarstwa miał na myśli.

Były poseł w Berlinie wykluczał natomiast możliwość udziału Niemiec w urzeczywistnianiu tej idei, dodając, że to właśnie III Rzesza była wówczas tym najbardziej zainteresowana. Zakładał, że strona polska mogłaby teoretycznie rozważać możliwość zawarcia umowy z Niemcami dotyczącej rozczłonkowania Związku Sowieckiego. Jednakże biorąc pod uwagę potencjał gospodarczy i militarny obydwu państw w końcu lat trzydziestych XX w., „umowa taka – pisał Knoll – byłaby dla nas [Polski – H.B.] niebezpieczna, jej wykonanie wprost groźne, a już współdziałanie bez umowy byłoby krokiem samobójczym”. Ten doświadczony polityk i dyplomata trafnie oceniał, że

⁷⁶ R. Knoll, op. cit., s. 15; H. Bartoszewicz, *Romana Knolla oceny przeszłości i wizje przyszłości*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 4, s. 67–70.

⁷⁷ R. Knoll, op. cit., s. 18.

⁷⁸ Ibidem.

w 1939 r. „przemoc niemiecka” skierowana przeciwko Związkowi Sowieckiemu stałaby się przede wszystkim niebezpieczna dla Polski⁷⁹.

Knoll był jedynym z nielicznych polskich ekspertów w dziedzinie polityki zagranicznej, który na przełomie 1938 i 1939 r. upatrywał zagrożenia bezpieczeństwa i suwerenności Polski głównie ze strony Niemiec. Wydarzenia 1938 r. pod tym względem uważał za wyjątkowo niekorzystne dla Polski. Anschluss Austrii, przyłączenie Sudetów i zwasalizowanie Czechosłowacji znacznie wzmocniły i tak już potężne Niemcy, a zajęcie przez Polskę Zaolzia, jego zdaniem, nie zrównoważyło nawet w najmniejszym stopniu strat, które poniosło państwo polskie wskutek załamania się czechosłowackiego systemu obrony przed naporem niemieckim⁸⁰. Rzeczpospolitą od zachodu i północy, a także od południowego zachodu otaczała wówczas III Rzesza, którą Knoll oceniał jako „niebываłą w dziejach osiemdziesięciomilionową jednolitą maszynę bojową, puszczoną w ruch, pracującą bez wytchnienia nad rozwinięciem dalszej mocy i osiągnięciem dalszych zdobyczy”⁸¹. Poprawa stosunków polsko-niemieckich po 1933 r., jego zdaniem, stanowiła jedynie iluzję stworzoną przez propagandę hitlerowską, a przychylny ton wobec Polski był potrzebny Berlinowi tylko do rozstrzygnięcia na swoją korzyść innych spraw na arenie międzynarodowej. Knoll uważał, że w rzeczywistości żaden postulat wysuwany przez Polskę po adresem Niemiec nie został po 1933 r. uwzględniony, a pozorna poprawa relacji między obydwojma krajami tylko wprowadzała w błąd polską opinię publiczną⁸².

Ważne pytanie, na które starał się odpowiedzieć autor *Uwag o polskiej polityce 1939*, dotyczyło sprawy realności zerwania przez hitlerowskie Niemcy współdziałania z Sowietami. Uważał on, że kwestie ustrojowe nie stanowią przeszkody we współpracy między Berlinem i Moskwą, „jeżeli tylko interesy obu mocarstw okażą się zbieżne, a zbieżność taka łatwa byłaby do osiągnięcia w sprawie polskiej”⁸³. Realny był, jego zdaniem, nie tylko powrót do polityki Rapallo, ale także szybkie i niespodziewane zawarcie między III Rzeszą i Związkiem Sowieckim sojuszu, który stanowiłby zagrożenie dla wszystkich niepodległych narodów Europy, a przede wszystkim dla Polski.

⁷⁹ Ibidem, s. 21; R.D. Müller, *Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu*, tłum. S. Kupisz, Warszawa 2013, s. 171–172.

⁸⁰ Knoll odpowiedzialnością za Anschluss Austrii i przyłączenie do Niemiec Sudetów, podobnie jak i za remilitaryzację w 1936 r. Nadrenii, obciążał mocarstwa zachodnie, przede wszystkim Francję. „Odstąpienie od poparcia Czechów – pisał – było klęską francuskiej polityki, a przedtem także klęską było pogodzenie się po wielkich krzykach z remilitaryzacją Nadrenii przez Niemcy i z wszystkimi objawami ich militarnej rozbudowy”. R. Knoll, op. cit., s. 33.

⁸¹ Ibidem, s. 26.

⁸² Ibidem, s. 36–37.

⁸³ Ibidem, s. 37–38; M. Kornat, *Polska 1939 roku...*, s. 234. Twierdzenie autora książki, że Knoll dopuszczał możliwość powrotu do współpracy między Berlinem i Moskwą („jest możliwe tylko po zmianie ustroju w Niemczech, tj. po załamaniu się narodowego socjalizmu”), nie całkiem odpowiada myśli tego polityka i dyplomaty zawartej w *Uwagach*.

Obie broszury zostały napisane i wydane drukiem w okresie szczególnie trudnym dla pozycji Polski w Europie. Po kryzysie sudeckim, konferencji w Monachium i przyłączeniu Śląska Cieszyńskiego do Polski stosunki Warszawy z Londynem, a zwłaszcza z Paryżem nie należały do najlepszych. Od 24 X 1938 r. rozpoczął się proces pogarszania relacji polsko-niemieckich⁸⁴. Natomiast 6 XII 1938 r. została podpisana przez Bonneta i Ribbentropa deklaracja francusko-niemiecka, która wprawdzie nie naruszała litery sojuszu Francji z Polską, ale jego istnienie pomijała milczeniem⁸⁵. Stan stosunków polsko-francuskich w tym czasie niepokoił Knolla. Stwierdzał on, że sojusz z Francją ma dla Polski znaczącą wagę, jednak powinien on być lojalnie wykonywany przez obydwa państwa, ponieważ w przeciwnym wypadku strona francuska widząc polską sojuszniczkę „w momentach krytycznych przeciwko sobie, raczej stanie skłonna sprzyjać naszemu zniszczeniu, aby na wschód od Niemiec mieć aktywnego swego rosyjskiego sojusznika”⁸⁶. Polski dyplomata młodego pokolenia Jan Meysztowicz pisał:

W takiej atmosferze ukazała się na półkach księgarskich w Warszawie, wydana nakładem Geberthnera i Wolffa, broszura *Polska jest mocarstwem*, której autorem był Juliusz Łukasiewicz, ambasador RP w Paryżu, od lat najbliższy powiernik i współpracownik ministra Becka. Ten pompatyczny tytuł nawet w innej sytuacji tchnąłby ironią lub megalomanią. „Ociekająca krzepą” treść broszury traktowała ze szczególną szczodrością górnolotnych przymiotników o kryzysie sudeckim i Zaolziu. Książeczka stanowiła szczery wyraz poglądów Łukasiewicza, lecz jej wydanie w tym czasie było typowym, spotykanym często, zgoła w innych kontekstach politycznych, błędem wypływającym z jednej strony z chęci przypodobania się szefom, z drugiej z ignorowania temperatury i stanu własnej opinii publicznej. Miała to być apologia Piłsudskiego i Becka, skutki w jej odbiorze okazały się jednak odwrotne⁸⁷.

Meysztowicz przytoczył także bardzo trafną opinię jednego z najbardziej doświadczonych polskich dyplomatów doby II Rzeczypospolitej. „Nawet dyrektor [Józef] Potocki zazwyczaj wstrzeźliwy w sądach, stwierdził zażenowany: czytając książeczkę Łukasiewicza trudno oprzeć się mniemaniu, że ambasador nie powinien uprawiać publicystyki”⁸⁸.

Podobne opinie, jak Meysztowicz, w swoich wspomnieniach sformułowali także dwaj bliscy współpracownicy Becka, przychylni Łukasiewiczowi, dyrektor Gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych RP Michał Łubieński i sekretarz szefa polskiej dyplomacji Paweł Starzeński. „Buńczuczne twierdzenie – pisał Starzeński – że «Polska jest mocarstwem», wydanie książeczki pod

⁸⁴ S. Żerko, op. cit., s. 111–115.

⁸⁵ *Deklaracja francusko-niemiecka, 6 grudnia 1938 r.*, „Le Journal”, (Paris) 7 XII 1938, s. 1; „Republika”, (Łódź) 7 XII 1938, s. 1.

⁸⁶ R. Knoll, op. cit., s. 33–34.

⁸⁷ J. Meysztowicz, *Czas przeszły dokonany. Wspomnienia ze służby w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w latach 1932–1939*, przedmowa H. Batowski, Warszawa 1989, s. 151.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 151.

tym tytułem nie tylko mnie w MSZ irytowało”. I dodawał trafnie: „Przecież sprawy zagraniczne są też między innymi kwestią dobrze pojętego i umiejętnie zastosowanego umiaru”⁸⁹. Broszura spotkała się także z dezaprobatą Łubieńskiego. Zastanawiał się on, „skąd przyszło do głowy ambasadorowi Łukasiewiczowi, aby w broszurze wydanej przez niego jako ambasadora polskiego w Paryżu, komentować politykę Ministra Becka jako dążenie do likwidacji traktatu wersalskiego”. Łubieński, pomimo krytycznego stosunku do ówczesnego szefa polskiej dyplomacji⁹⁰, twierdził, że nigdy nie chciał on „podważać, ani likwidować traktatu wersalskiego w procesie jego rozkładu, zamierzał natomiast ratować go od strony polskiej”⁹¹.

Dlatego nasuwa się pytanie, dlaczego czołowy polski dyplomata doby II Rzeczypospolitej napisał i opublikował broszurę propagandową i w dodatku niewysokich lotów? Starzeński starając się na to pytanie odpowiedzieć, stwierdził nie bez racji, że „Łukasiewicz miał umysł wytrawny, wnikliwy, ale gorącość usposobienia, odwodziła go czasem od spokojnej oceny położenia”. Przyczyn napisania broszury *Polska jest mocarstwem* przez człowieka „wielkiej ideowości, gorącego patriotyzmu, dużej wprawy w sprawach publicznych” upatrywał on w tym, że piłsudzczycy, odwołując się do słów swojego mistrza: „Polska będzie albo wielka, albo nie będzie żadna”, mieli „gorące poczucie wielkości i znaczenia własnego państwa, co powodowało jednak powiedzenia nie na naszą miarę”⁹². Łubieński napisanie broszury *Polska jest mocarstwem* tłumaczył, dosyć niejasno, „psychozą urazu do Francuzów” jej autora i chęcią „im dokuczenia”⁹³.

Zarówno Łubieński, jak Starzeński sugerowali, że Łukasiewicz swoich zamierzeń pisarskich nie konsultował z szefem polskiej dyplomacji. Starzeński we wspomnieniach nawet przedstawił Becka jako zdeklarowanego przeciwnika propagandy⁹⁴. Twierdzenie to nie wydaje się całkiem wiarygodne⁹⁵.

⁸⁹ P. Starzeński, op. cit., s. 28.

⁹⁰ Łubieński krytycznie wyrażał się m.in. o opiniach Becka na temat raportów płk. Antoniego Szymańskiego, w których polski attaché wojskowy w Berlinie przestrzegał przed zagrożeniem Polski ze strony Niemiec. Jego zdaniem szef dyplomacji polskiej nie doceniał potencjału militarnego III Rzeszy. M. Łubieński, *Refleksje i reminiscencje*, wstęp, oprac. i przypisy M. Kornat, Warszawa 2012, s. 128.

⁹¹ Ibidem, s. 140.

⁹² P. Starzeński, op. cit., s. 28, 31.

⁹³ M. Łubieński, op. cit., s. 140.

⁹⁴ Paweł Starzeński przytoczył słowa: „rzekomo wy mnie tam nie namówicie do żadnej propagandy. Dobra polityka robi sama propagandę, a najlepsza nawet propaganda nie działa nic bez dobrej polityki”. P. Starzeński, op. cit., s. 59. W innym miejscu swoich wspomnień pisał, że nawet przemówienie szefa polskiej dyplomacji, wygłoszone przez radio 1 X 1938 r. po przyjęciu przez Czechosłowację polskiego ultimatum w sprawie Zaolzia, miało charakter umiarkowany i było pozbawione jakichkolwiek motywów emocjonalnych. Ibidem, s. 95.

⁹⁵ Minister Beck należał do grona polityków, którzy po zajęciu Zaolzia „pielgrzymowali” na przyłączone do Rzeczypospolitej terytorium. *Minister J. Beck na Śląsku Zaolziańskim*.

Co prawda MSZ RP mniej angażowało się w działalność zorganizowanej od 1935 r. propagandy państwowej. Jednak nie można powiedzieć, że resort ten stał całkowicie na jej uboczu. Oprócz zagranicznej polityki prasowej i informacyjnej, która wówczas była przedmiotem zainteresowania dyplomacji prawie wszystkich państw, polskie MSZ nie stroniło od działalności propagandowej⁹⁶. Natomiast wnikliwy badacz polityki Becka, Kornat stwierdził, że slogan „Polska mocarstwowa” pozostawał w obiegu propagandy obozu rządzącego po 1926 r., a zwłaszcza w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej, ale hasło to było skierowane na użytek wewnętrzny. Sformułowania takie, jego zdaniem, nie występowały ani w przemówieniach Becka, ani w dokumentach dyplomatycznych MSZ RP, pojawiały się tylko w raportach dyplomatycznych, lecz najczęściej w cudzysłowie⁹⁷. Jednak wydaje się mało prawdopodobne, zarówno ze względu na stanowisko zajmowane przez Łukasiewicza w polskiej dyplomacji, jak i tematykę broszury, a może przede wszystkim na bliskie stosunki łączące jej autora z Beckiem, ażeby kierownictwo ministerstwa, zwłaszcza jego szef, nie było poinformowane o przygotowaniu i opublikowaniu broszury *Polska jest mocarstwem*.

Praca Łukasiewicza stanowi przykład ówczesnego pisarstwa propagandowego spod znaku Obozu Zjednoczenia Narodowego. Została ona napisana takim samym językiem, jak m.in. panegiryki na cześć Rydza-Śmigłego⁹⁸. Należy żałować, że polski ambasador w Paryżu nie sięgnął do innych wzorców

Żywiłowe manifestacje ludu śląskiego na cześć Rzplitej, „Gazeta Polska”, 10 X 1938, s. 1; E. Kaszuba, *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004, s. 218–219. Natomiast na początku listopada 1938 r. otrzymał on tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego w dziedzinie filozofii. W tym samym czasie uczelnia ta, nosząca wówczas imię Józefa Piłsudskiego, nadała honorowy doktorat w dziedzinie medycyny Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu. *Doktoraty h.c. Uniwersytetu J. Piłsudskiego dla Marszałka E. Śmigłego-Rydza i min. J. Becka*, „Gazeta Polska”, 3 XI 1938, s. 1.

⁹⁶ E. Kaszuba, op. cit., passim; A. Notkowski, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce (1926–1939). Studium techniki władzy*, Warszawa–Łódź 1987, s. 419–427; E. Rudziński, *Zagraniczna polityka prasowa sanacji a działalność agencji informacyjnych*, „Rocznik Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, t. VIII, z. 4, s. 537–568.

⁹⁷ M. Kornat, „*Polska jest mocarstwem*”..., s. 62. Odmienne stanowisko w tej kwestii zaprezentował Roman Kochanowski, który stwierdził, że minister Beck miał udział w budowaniu mitu o silnej Rzeczypospolitej aspirującej do roli co najmniej regionalnego mocarstwa. R. Kochanowski, *Mit mocarstwowości w myśli politycznej II RP*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2017, t. XVIII, s. 66–70.

⁹⁸ Zob. m.in.: K. Cepnik, *Wódz Naczelny i Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Życie i czyny*, Lwów 1937; A. Ciesielski, *Życie i czyny Naczelnego Wodza i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza*, wyd. 3, Łódź 1939; T. Fiutowski, *Zawsze zwycięski Marszałek Edward Śmigły-Rydz*, Włocławek 1937; A. Langer, *Wódz Polski. Marszałek Śmigły-Rydz*, Kraków 1937. Tę ostatnią książkę wydało Towarzystwo Szkoły Ludowej, którego nakładem ukazało się pierwsze wydanie broszury J. Łukasiewicza, *Polska jest mocarstwem*. G. Kała, *Obóz Zjednoczenia Narodowego w wyborach do sejmu i senatu w 1938 roku*, „Colloquium” 2015, nr 2, s. 19–23.

piłsudczykowskich pisarzy politycznych zajmujących się polityką zagraniczną, przede wszystkim do twórczości Adolfa Bocheńskiego. Bliższe pisarstwu Bocheńskiego, zarówno w formie, języku, jak i treści, jest analityczne opracowanie Knolla. Wnikliwa lektura *Uwag o polskiej polityce 1939* pozwala stwierdzić, że jej autor znał wydaną w 1937 r. książkę *Między Niemcami a Rosją*⁹⁹ i podzielał niektóre poglądy Bocheńskiego w kwestii polskiej polityki zagranicznej i zagrożeń Polski ze strony Niemiec i Rosji. Autorzy obydwu prac wskazywali na błędność poglądu, jakoby polityka zagraniczna państw w końcu lat trzydziestych XX w. opierała się na stałych i niezmiennych postawach. Nie należy wykluczać, że jednym ze źródeł tezy Knolla, sformułowanej na początku 1939 r., stwierdzającej, że kwestie ustrojowe nie stanowią przeszkody we współpracy między Berlinem i Moskwą, była praca *Między Niemcami a Rosją*¹⁰⁰. Nad realnością sojuszu niemiecko-sowieckiego Bocheński zastanawiał się prawie dwa lata wcześniej, pisząc:

Kto wie, czy właśnie chęć zapewnienia sobie spokoju na zachodzie nie nakazywałyby Rosjanom współdziałanie z Niemcami, niepozbawione na pewno ostrza przeciw polskiego. Jest w każdym razie rzeczą prawie pewną, że jedynym chyba państwem, które może Rosji dać gwarancję pokoju na zachodzie – jest właśnie Rzesza Niemiecka. Jest to ciężąca nad Polską zawsze poważna groźba. Wprawdzie dziś porozumienie między hitleryzmem a komunizmem wydaje się niemożliwe, ale nie należy zapominać, że sto dwadzieścia siedem lat temu morderca księcia d'Enghien ożenił się z córką cesarza apostolskiego. Państwowa racja stanu pozwala czasem na zasadnicze kompromisy ideologiczne. W razie więc o ile ekspansja rosyjska wróci kiedyś do Europy, co uważamy za pewne, kierować się będzie przede wszystkim przeciw Polsce. O ile przez długi okres czasu natomiast Rosja będzie jeszcze poszukiwać spokoju na swej zachodniej granicy, jest rzeczą prawie pewną, iż będzie go poszukiwać przede wszystkim przez porozumienie z Rzeszą Niemiecką¹⁰¹.

Łukasiewicz i Knoll diametralnie różnie postrzegali pozycję Polski w Europie na przełomie 1938 i 1939 r. Pierwszy z nich ówczesne granice państwa polskiego uważał za spacyfikowane. Nie dostrzegał on zagrożeń dla Europy Środkowo-Wschodniej wynikających z decyzji konferencji w Monachium. Natomiast zajęcie Zaolzia traktował jako dowód mocarstwowości Polski. Knoll widział szybki i znaczący wzrost potencjału gospodarczego i militarnego Niemiec oraz niebezpieczeństwo grożące państwu polskiemu ze strony Związku Sowieckiego. Nie wykluczał on możliwości odrodzenia się sojuszu niemiecko-sowieckiego skierowanego przeciwko Polsce. Wchłonięcie Austrii i przyłączenie Sudetów jego zdaniem było dowodem rosnącej, co najmniej od

⁹⁹ A. Bocheński, *Między Niemcami a Rosją*, Warszawa 1937; zob. też: idem, *Między Niemcami a Rosją*, posłowie M. Pruszyński, Warszawa 1994. W tym drugim wydaniu interesujące, chociaż dyskusyjne, jest posłowie Mieczysława Pruszyńskiego, zawierające m.in. krytykę polityki zagranicznej ministra Becka.

¹⁰⁰ R. Knoll, op. cit., s. 37–38.

¹⁰¹ A. Bocheński, op. cit., 1937, s. 16–17.

1936 r., potęgi Niemiec i słabości Europy. Ponadto stwierdzał, że zniszczenie potencjału obronnego Czechosłowacji, spowodowane okrojeniem terytorium tego państwa w 1938 r., spotęgowało zagrożenie Polski ze strony III Rzeszy, którego nie zrekompensowało w najmniejszym stopniu przyłączenie Zaolzia.

Streszczenie

W przededniu wybuchu II wojny światowej na polskim rynku wydawniczym ukazały się dwie broszury dotyczące ówczesnej sytuacji Polski w Europie. Autorem pierwszej z nich, zatytułowanej *Polska jest mocarstwem*, która ukazała się jesienią 1938 r. (po konferencji w Monachium i przyłączeniu Zaolzia do Polski), był urzędujący ambasador RP we Francji Juliusz Łukasiewicz. Drugą, *Uwagi o polskiej polityce 1939*, napisał były dyplomata, do 1931 r. kolejno kierujący poselstwami polskimi w Moskwie, Ankarze, Rzymie i Berlinie, Roman Knoll, a do rąk czytelników trafiła ona wiosną 1939 r., przed zagarnięciem Czechosłowacji przez III Rzeszę. Obydwaj autorzy, wywodzący się z obozu pilsudczykowskiego, od początku swojej kariery dyplomatycznej blisko ze sobą współpracowali, do maja 1926 r., kiedy ich drogi zaczęły się rozchodzić, najpierw ze względu na urażone ambicje Łukasiewicza, który po zamachu majowym przestał odgrywać pierwszoplanową rolę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (Knoll wówczas został w resorcie dyplomacji podsekretarzem stanu), a następnie w wyniku odejścia tego drugiego z MSZ. W okresie ministerium Józefa Becka Łukasiewicz należał do najbliższych współpracowników szefa polskiej dyplomacji, kierując kolejno ambasadami RP w Moskwie i Paryżu. W tym czasie Knoll oprócz pracy zawodowej w warszawskiej adwokaturze zaangażował się w działalność publicystyczną. Zbliżył się do opozycji i należał do najbardziej zagorzałych krytyków polityki Becka.

Łukasiewicz i Knoll diametralnie różnie postrzegali pozycję Polski w Europie na przełomie 1938 i 1939 r. Pierwszy z nich ówczesne granice państwa polskiego uważał za spacyfikowane. Nie dostrzegał on zagrożeń dla Europy Środkowo-Wschodniej wynikających z decyzji konferencji w Monachium. Natomiast zajęcie Zaolzia traktował jako dowód mocarstwowości Polski. Knoll widział szybki i znaczący wzrost potencjału gospodarczego i militarnego Niemiec oraz niebezpieczeństwo grożące państwu polskiemu ze strony Związku Sowieckiego. Nie wykluczał on możliwości odrodzenia się sojuszu niemiecko-sowieckiego skierowanego przeciwko Polsce. Wchłonięcie Austrii i przyłączenie Sudetów jego zdaniem było dowodem rosnącej, co najmniej od 1936 r., potęgi Niemiec i słabości Europy. Ponadto stwierdzał, że zniszczenie potencjału obronnego Czechosłowacji, spowodowane okrojeniem terytorium tego państwa w 1938 r., spotęgowało zagrożenie Polski ze strony III Rzeszy, którego nie zrekompensowało w najmniejszym stopniu przyłączenie Zaolzia.

Roman Knoll and Juliusz Łukasiewicz – Two Visions of Poland's Place in Europe on the Eve of the Second World War

On the eve of the outbreak of World War II, two brochures on the then situation of Poland in Europe at that time appeared on the Polish publishing market. The author of the first one, entitled *Poland is a Superpower (Polska jest mocarstwem)*, published in the autumn of 1938 (after the Munich Conference and the annexation by Poland of Trans-Olza Silesia), was Juliusz Łukasiewicz, Poland's ambassador-in-office to France. The second booklet, *Notes on Polish Politics 1939 (Uwagi o polskiej polityce 1939)*, was written by Roman Knoll, a former diplomat who, until 1931, had headed the Polish embassies in turn in Moscow, Ankara, Rome, and Berlin. It was issued in the spring of 1939, before the annexation of

Czechoslovakia by the Third Reich. Both authors originate from the Piłsudski camp, and at the beginning of their diplomatic careers, they worked closely together until May 1926. Then, their paths began to diverge. The first reason for this was the hurt ambitions of Łukasiewicz, who, after the May Coup, ceased to play a leading role at the Ministry of Foreign Affairs (Knoll at that time became Undersecretary of State in the Ministry of Diplomacy). The second reason was Knoll's departure from the Ministry of Foreign Affairs. Under Józef Beck, Łukasiewicz was one of the closest associates of the chief of Polish diplomacy, heading the Polish embassies in Moscow and Paris. At that time, Knoll, who worked as a Warsaw solicitor, got involved in journalistic activity. He came close to the opposition and was one of the staunchest critics of Beck's policy.

Łukasiewicz and Knoll perceived Poland's position in Europe at the turn of 1939 diametrically differently. The former regarded the then borders of the Polish state as pacified. He did not see any threats to Central and Eastern Europe resulting from the decisions of the Munich Conference, and the seizure of Trans-Olza Silesia regarded as proof of Poland's superpower status. On the other hand, Knoll saw a rapid and significant increase in Germany's economic and military potential and the danger threatening the Polish state from the Soviet Union. He did not exclude the possibility of a revived German-Soviet alliance against Poland. In his opinion, the absorption of Austria and the annexation of the Sudetenland were proof of Germany's growing power, at least since 1936, and Europe's weakness. Moreover, he thought that the destruction of Czechoslovakia's defence potential caused by the reduction of its territory in 1938 increased the threat to Poland from the Third Reich, which was not compensated for by the annexation of Trans-Olza Silesia.

Bibliografia

- Balcerak W., *Z dziejów polityki wschodniej Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2019.
- Bartoszewicz H., *Kijowska Filarecja. Z dziejów polskich organizacji niepodległościowych na Ukrainie przed wybuchem rewolucji rosyjskiej*, w: *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, seria: „Studia Wschodnioznawcze”, t. VIII, Rzeszów 2007, s. 16–28.
- Bartoszewicz H., *Polacy w Kijowie wobec niepodległości Rzeczypospolitej i Ukrainy w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej*, w: *Imperia, narody i społeczeństwa Europy Wschodniej i Środkowej na progu pierwszej wojny światowej*, red. A. Nowak, przy współpr. M. Banaszkiwicz, Warszawa 2016, s. 501–524.
- Bartoszewicz H., *Polityka wschodnia II Rzeczypospolitej w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych 1931 r.*, „Dzieje Najnowsze” 2009, nr 4, s. 127–143.
- Bartoszewicz H., *Roman Knoll – polityk i dyplomata*, Warszawa 2018.
- Bartoszewicz H., *Romana Knolla oceny przeszłości i wizje przyszłości*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 4, s. 65–88.
- Batowski H., *Łukasiewicz Juliusz (1892–1951)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 527–529.
- Bocheński A., *Między Niemcami a Rosją*, Warszawa 1937.
- Bocheński A., *Między Niemcami a Rosją*, posłowie M. Pruszyński, Warszawa 1994.
- Borodziej W., Górny M., *Nasza wojna*, t. I: *Imperia 1912–1916*, Warszawa 2014.
- Borodziej W., Górny M., *Nasza wojna*, t. II: *Narody 1917–1923*, Warszawa 2018.
- Cepnik K., *Wódz Naczelny i Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Życie i czyny*, Lwów 1937.
- Ciesielski A., *Życie i czyny Naczelnego Wodza i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza*, wyd. 3, Łódź 1939.
- Fiutowski T., *Zawsze zwycięski Marszałek Edward Śmigły-Rydz*, Włocławek 1937.
- Gmurczyk-Wrońska M., *Negocjacje polsko-sowieckie o pakt o nieagresji w roku 1927 i w latach 1931–1932*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 3, s. 21–52.

- Gregorowicz S., *Polsko-radzieckie stosunki polityczne w latach 1932–1935*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1982.
- Gregorowicz S., Zacharias M.J., *Polska – Związek Sowiecki. Stosunki polityczne 1925–1939*, Warszawa 1995.
- II Rzeczpospolita wobec ruchu prometejskiego*, oprac. P. Libera, Warszawa 2013.
- Jędrzejewicz W., *Juliusz Łukasiewicz. Szkic biograficzny*, w: *Dyplomata w Paryżu 1936–1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Jędrzejewicz i H. Bułhak, wyd. rozsz., Londyn 1989.
- Kała G., *Obóz Zjednoczenia Narodowego w wyborach do sejmu i senatu w 1938 roku*, „Colloquium” 2015, nr 2, s. 7–46.
- Kamiński M.K., *Konflikt polsko-czeski 1918–1921*, Warszawa 2001.
- Kaszuba E., *System propagandy państwowej obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1939*, Toruń 2004.
- Knoll R., *Uwagi o polskiej polityce 1939*, Warszawa 1939.
- Kochnowski R., *Mit mocarstwowości w myśli politycznej II RP*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2017, t. XVIII, s. 61–71.
- Kornat M., *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Kornat M., „Polska jest mocarstwem” – czyli z dziejów polskiej kultury politycznej XX wieku, w: idem, *Polityka równowagi 1934–1939. Polska między Wschodem a Zachodem*, Kraków 2007, s. 60–126.
- Kornat M., *Posłowie i ambasadorzy polscy w Związku Sowieckim (1921–1939 i 1941–1943)*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2004, t. IV, nr 5 (21), s. 129–204.
- Korzeniowski M., *Za Złotą Bramą. Działalność społeczno-kulturalna Polaków w Kijowie w latach 1905–1920*, Lublin 2009.
- Langer A., *Wódz Polski. Marszałek Edward Śmigły-Rydz*, Kraków 1937.
- Łossowski P., *Stosunki polsko-litewskie 1921–1938*, Warszawa 1997.
- Łukasiewicz J., *Aleksander Skrzyński*, Warszawa 1932.
- Łukasiewicz J., *Polska jest mocarstwem*, Warszawa 1938.
- Łukomski G., *Generał brygady Antoni Szymański (1894–1973). Wielkopolek – żołnierz i dyplomata*, Pruszków–Warszawa–Londyn 2006.
- Materski W., *Na widcie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.
- Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.
- Miedziński B., *Droga do Moskwy*, „Kultura” (Paryż) 1963, nr 6, s. 74–86.
- Miedziński B., *Pakty wilanowskie*, „Kultura” (Paryż) 1963, nr 7–8, s. 113–132.
- Molenda J., *Polska w Wielkiej Wojnie 1914–1918. Kilka refleksji w sprawie stanu badań (cz. I 1914–1939)*, „Dzieje Najnowsze” 2014, nr 3, s. 57–70.
- Molenda J., *Polska w Wielkiej Wojnie 1914–1918. Kilka refleksji w sprawie stanu badań (cz. II 1939–2014)*, „Dzieje Najnowsze” 2015, nr 1, s. 167–190.
- Müller R.D., *Wspólny wróg. Hitlerowskie Niemcy i Polska przeciw Związkowi Radzieckiemu*, tłum. S. Kupisz, Warszawa 2013.
- Noël L., *Agresja niemiecka na Polskę*, tłum. M. Zamieńska, Warszawa 1966.
- Notkowski A., *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce (1926–1939). Studium techniki władzy*, Warszawa–Łódź 1987.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu. 1920 – zapomniany appeasement*, Kraków 2015.
- Pajewski J., *Odbudowana państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978.
- Rudziński E., *Zagraniczna polityka prasowa sanacji a działalność agencji informacyjnych*, „Rocznik Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, t. VIII, z. 4, s. 537–568.
- Skrzypek A., *W kręgu koncepcji „Międzymorza” i taktyki balansowania (maj 1935 – wrzesień 1938)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 493–572.

Szymczak D., *Między Habsburgami a Hohenzollernami. Rywalizacja niemiecko-austro-węgierska w okresie I wojny światowej a odbudowa państwa polskiego*, Kraków 2009.

Wierzejski W.K., *Fragmety dziejów polskiej młodzieży akademickiej w Kijowie 1834–1920*, Warszawa 1939.

Wyszczelski L., *Polska mocarstwowa. Wizje i koncepcje obozów politycznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2015.

Żerko S., *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998.

Henryk Bartoszewicz – dr nauk humanistycznych; emerytowany pracownik Archiwum Głównego Akt Dawnych. Zajmuje się historią polityczną i historią dyplomacji XX w. Prowadzi także badania z zakresu geografii historycznej i historii kartografii. Jest członkiem Zespołu Historii Kartografii przy Instytucie Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk. E-mail: h.bartoszewicz@onet.pl.

Henryk Bartoszewicz – PhD in the humanities; a retired employee of the Central Archives of Historical Records. He deals with political history and history of diplomacy of the 20th century, as well as historical geography and history of cartography. He is a member of the Research Team for the History of Cartography at the L. & A. Birkenmajer Institute for the History of Science of the Polish Academy of Sciences. E-mail: h.bartoszewicz@onet.pl.